Ner 99. Kraków 29 Kwietnia — Sroda. Rok 1868.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie | złr. 20 | złr. 5 | złr. 2 |
| — we Lwowie | „ 21 | „ 5 c. 25 | „ 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiém | „ 24 | „ 6 | „ 2 c. 25 |
| „ do Prus | tal. 17 sgr. 2 | tal. 4 sgr. 8 | tal. 1 sr. 16 |
| „ „ Rzeszy niemieckiéj | „ 21 „ 10 | „ 5 „ 10 | „ 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii | fran. 108 | frank. 27 | frank. 10 |
| „ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi | „ 116 | „ 29 | „ 10 |
| „ „ Belgii | „ 80 | „ 20 | „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Maj . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Maj . . . . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Maja do końca Czerwca „ 4 „ 50

## Kraków 28 kwietnia.

Stosunki w dzielnicy ziemi naszéj, która nosi miano Królestwa Polskiego, zwracały głównie uwagę, kiedy jaki nowy grom spadał; kiedy system destrukcyjny pod nazwą reform występujący nowy dalszy krok stawiał po raz wytkniętéj drodze. Skutki, następstwa, proces wewnętrzny, jaki w łonie tego kraju i tego społeczeństwa na takie polityczne i społeczne wstrząśnienia wystawionego się odbywał, wszystko to mniéj zwracało uwagę, czy że nie dopełniło się jeszcze całkowicie, czy też że przedwcześnie byłoby orzekać jak się rzeczy obrócą i na czem się zatrzymają. Zresztą są położenia, w których bierność jest koniecznością, gdy się nic nie może przeciwstawić prądowi zniszczenia, kiedy każde słowo nadziei o ulżeniu i zmianie systematu miało jakby siłę prowokacyjną, sprowadzało jego obostrzenia lub dalsze następstwa. Wtedy zostaje jedna tylko rada: przecierpieć.

Ile jest téj siły jednej z najtrudniejszych siły „przecierpienia“ w społeczeństwie, nie powiemy już moralnéj, ale materyalnéj?.... oto cały problemat przyszłości. W tych smutnych zapasach z ruiną ciekawym i pouczającym jest objaw, że jedna dobrze zorganizowana instytucya miała w ręku cały ratunek własności ziemskiej, że ona została wystawioną na pewien szwank; ale wzorowa jej organizacya i kierunek dozwoli jéj przetrzymać kryzys i krajowi dopomódz do jéj przetrwania.

Mówimy o Towarzystwie kredytowem Królestwa Polskiego, jak wiadomo na wysokim stopniu doskonałości stojącem, niedaremnie na wzór stawianem naszemu Towarzystwu w Galicyi. Jak ciężką była kryzys dość powiedzieć, że wysoki bo kilko milionowy kapitał rezerwowy wyczerpał się na same zastępstwa nieuiszczanych rat, które egzekwować na raz było niebezpiecznie. Najpierw, że miasto ratunku, byłoby się w najtrudniejszej chwili przemiany stosunków włościańskich i wielkich strat i nowych nakładów z niéj wynikłych, jeszcze przyspieszyło i dopomogło ruinie, kiedy szansa przetrwania zawsze pozostawała; powtóre, niebezpiecznem było dla samego Towarzystwa, bo zaległości te były tak liczne, niemal ogólne, a pożyczki jak wiadomo tak wysokie, że spadek ceny ziemi w razie gdyby się byli nawet w odpowiedniéj ilości znaleźli obcy nabywcy, musiałby być tak wielkim, że nie w jednem miejscu sam dług Towarzystwa mógł nie zostać ceną sprzedaży całkowicie pokryty.

Dyrekcya Towarzystwa przeciwnie uwzględniając tę chwilę przechodową i pragnąc rozszerzyć znów swą działalność na nieobciążone majętności, które dziś wszystkie potrzebowały pomocy, żądała nowéj emisyi listów zastawnych; lecz téj stanowczo odmówiono w Petersburgu. Pozostało już tylko w dotychczasowym zakresie ratować się od niespłacalności i uzyskać gotówkę na opłatę procentów i umorzenie wylosowanych listów. Tem celem dozwolono Towarzystwu puszczenia w obieg nowych obligacyj storublowych oprocentowanych. Należy się spodziewać, że środek ten acz bierny tylko i w stanie dłużnym Towarzystwa zapisany, nie będzie bez skutku. Tymczasem kryzys w kraju przeminie i regularniejsza spłata rat nastąpi. Jakoż widzimy po podniesionym kursie listów zastawnych w ostatnich dniach, że środek ten już skutkuje.

Odmiennemi drogami do jednéj wspólnej biedy zdążają różne dzielnice naszego kraju. Kryzys w Galicyi dawno przetrwana, przetrwana bez czynnéj pomocy równie dobrze zorganizowanego instytutu jak w Królestwie Polskiem, zostawiła niezatarte ślady. Jest bowiem coś gorszego od kryzys a tem jest zubożenie. Kryzys, to gorączkowa słabość mogąca zabić, ale po któréj szczęśliwem przetrwaniu można zupełnie czerstwe odzyskać zdrowie. Zubożenie, wycieńczenie sił to niebezpieczniejsze złe, bo trwałe; nito, konsumpcya dająca się jeszcze powstrzymać ale długą, wzmacniającą kuracyą pracy i zabiegliwości, a przedewszystkiem dobrze i stosownie użytemi środkami. Za wiele lekarstw często bywa szkodliwem, bo rozdrażnia nerwy chorego, bo komplikuje czasem słabość. Dla tego najlepiéj jednego trzymać się doktora, i my też z największą ufnością zwracamy się do zamierzonéj reorganizacyi Towarzystwa kredytowego. Silna tam już jest podstawa. Instytut dość długo już istniejący, ze znacznym funduszem rezerwowym, przy rękojmiach jakie posiada, potrzebuje już tylko swobody, aby się w zupełności rozwinąć i skuteczniéj działać. Nie brak do tego precedensów i wzorów, nie daléj jak w Towarzystwie kredytowem Królestwa Polskiego; *mutatis mutandis* zastosowalne są one i u nas.

Podnosimy dziś ten przedmiot właśnie ze względu świeżo rozpisanych wyborów na walne a tak długo oczekiwane zgromadzenie Towarzystwa. Pożądanem byłoby, aby wszyscy delegaci mogli przybyć nie z próżnemi rękoma. Nie chcemy przez to rozumieć obfitości projektów rozstrzelonych i na swoją rękę stawianych przez forytowanych różnych kandydatów, jak to zwykle w takich razach bywa, które zajmują czas bez pożytku dla rozpraw a utrudniają zgodę na stanowcze zmiany. Ale pożądanemby było odpowiednie wszystkich kandydatów obznajomienie się z przedmiotem i z systematami mogącemi służyć za wskazówkę do reorganizacyi; aby całe zgromadzenie miało samowiedzę zapadających uchwał, i wszyscy delegaci kompetencyą teoretyczną do zadania na nich przez współobywateli włożonego.

Nie jest rzeczą dziennika wyczerpywać naprzód specyalne kwestye, ani też przesądzać zamierzony kierunek, w jakim reorganizacya ma się dopełnić. Zwrócićbyśmy tylko chcieli uwagę przyszłego zgromadzenia na możność i potrzebę wyprowadzenia z Towarzystwa, na jego funduszach rezerwowych wspartych, nowych drobnych instytucyj, jakby odrośli głównego pnia. Pożyczki tabularne przy kilku bankach w kraju, wobec exploatującego działania wiedeńskich zakładów, ścieśnione mają pole. Wiemy aż nadto dobrze, że hipoteki nasze mało gdzie stoją otworem; w przykrych stosunkach przyjmowały one jakiekolwiek im ofiarowano warunki. Lecz kredyt ruchomy, na krótkie termina, na zastaw produktów lub poręczenie, słowem kwestya banków rolniczych tylokrotnie już poruszana, wcale nie jest załatwioną; a jeźli kiedy, to dziś przy zmianach prawa lichwowego stoi ona na ostrzu miecza. Uruchomieniem kapitałów rezerwowych Towarzystwa możnaby najłatwiej dojść do tych zbywających nam zakładów i rozrzucić je w kilku miejscach po kraju.

W walce ekonomicznej obrony ziemi aż nadto przykład Królestwa Polskiego nas poucza, jaką to bronią skuteczną i niezbędną jest odpowiednio zorganizowany instytut kredytowy; skoro nie tylko w normalnym stanie służy do utrzymania równowagi między kapitałem i ziemią, ale nawet na wypadek tak rozpaczliwych ewentualności i ciężkich przejść służy jeszcze za tarczę od upadku chroniącą.

## KORESPONDENCYA CZASU

**Wiedeń** 26 kwietnia.

— *r.* Kwestya rozbrojenia (wieści paryzkie nie były bowiem schwycone z powietrza) poruszaną były w ostatnich czasach dość często w rozmowach posłów mocarstw lądowych, wprawdzie nie w sposób urzędowy, lecz w prywatno-poufnej formie, która czyni w każdej chwili przerwę w układach możebną, bez narażenia się na dyplomatyczne *fiasco*. Zadanie utorowania drogi temu przedmiotowi rozmów stało się udziałem księcia Metternicha, przez organ margrabiego Moustier, który żyje obecnie całkiem w obozie pokojowym Rouhera i słuszny ma powód upatrywać w ewentualnem zwycięztwie stronnictwa wojennego, zwycięztwo rywala swego p. Drouyn de Lhuys. Oddawna spotykano się w myśli, że urzędowe obrabianie owego tematu może być wielce niebezpiecznem dla ustalenia jakiego takiego stanu pokojowego, i właśnie przeciwny zamierzonemu wywrzeć skutek. Ambasador austryacki podnosił, ile dla handlu, dla przywrócenia obrotu interesów i ożywienia poniekąd powszechnego zaufania, stanowczy stan pokoju jest potrzebnym, i że tenże w ewentualnem rozbrojeniu jedynie wyraz swój znaleźćby mógł, coby i opinia publiczna bez wątpienia umiała ocenić. Inicyatywę tę gabinetu austryackiego poparł gabinet angielski, lecz delikatna natura tej sprawy nie dozwalała silniejszego nacisku. Moustier wziął to z zadowoleniem *ad referendum*. Stronnictwo wojenne, otrzymawszy wiadomość o dotyczących rozmowach dyplomatów, zaczęło pracę swą w przeciwnym kierunku. Artykuł *Constitutionnela* z parafrazą wyrazów pod Fontenoy, wypłynął z tego źródła, mianowicie pochodził on z adjutantury cesarskiej; był to szach marszałka Niela przeciw szachowi Moustiera.

Owo wezwanie: „Panowie! zróbcie pierwsi początek!“ przerwało układy i rozmowy. W Berlinie i Petersburgu, złośliwie udając dobrą wiarę, wzięto radę tę dosłownie, i poczynają w posób ostentacyjny udzielać urlopów. Francya będzie musiała przykład ten naśladować przynajmniej jakimbądź, choćby jak nieznacznym, środkiem rozbrojenia, jeżeli nie zechce ściągnąć na siebie zarzutu widocznej prowokacyi do wojny.

**Peszt** 25 kwietnia.

W przejeździe przez stolicę „państwa węgierskiego,“ posyłam wam kilka doznanych wrażeń, zwłaszcza, że w tej chwili pobyt N. Pana, i uroczystości z powodu chrzcin nowo urodzonej Arcyksiężniczki rzucają dość jaskrawe światło na tutejsze do całej monarchii stosunki.

Widok szczęścia, zadowolenia i pomyślnego obrotu rzeczy w Węgrzech, choćby tylko jak wielu utrzymuje na pozór, obudza w myśli naszej wspomnienie a w sercu uczucie własnej nędzy i upadku. Uczucie to staje się jeszcze dotkliwszem, kiedy się zauważy, że jest podobieństwo i pewna równość w obustronnych warunkach. Lepiej nawet od Węgrów postawieni wobec nieczysto-polskich szczepów, z większą niż oni tradycyą dziejową, wyżsi od nich w literaturze i sztukach, nam trzeba być świadkami, jak wiatr rozwiewa i niszczy wszystkie nasze nadzieje, a oni zaś dożyli nietylko szczęśliwej teraźniejszości, ale i czasów obfitych w obietnice na przyszłość. Nie przeczę, że nie bez powodu ta ich pomyślność. Umieli utrzymać organizm społeczny, w moc którego jedni uznają potrzebę przywódzców, drudzy poczuwają się do obowiązku przewodniczenia. Dochowali głęboki zmysł polityczny w klasach zamożniejszych, nie odbiegając od zajęć około sprawy publicznej. W tym kierunku prowadzili też wychowanie młodzieży, aby stronnictwo nie popadło w ręce samych adwokatów i doktrynerów. Przedewszystkiem udało im się dochować we wszystkich warstwach szczere przywiązanie do prawa, ma się rozumieć do tego prawa jakie uznają, tj. do prawa krajowego.

Przy tem wadą i przymiotem jest w nich dbałość niezrównana o formy zewnętrzne. Leży w tem niewątpliwie próżność, chęć paradowania, lekkomyślność jeżeli nie rozrzutna to nieoszczędna. Ale forma jest pokrowcem treści, że tak powiem. Przy zarzuceniu formy, treść obnażona wystawia się na wszelkie ugodzenia i szkody. Widzieliśmy to zbyt często, aby módz o tem wątpić.

Chwile publicznych wystąpień, a jedną z takich jest obecna, są też u Węgrów dziwnie uroczyste i zajmujące; bo w takich okolicznościach trudno orzec, czy to jest przeszłość ożywiona nowem życiem, czy też teraźniejszość na znak czci i wierności w przeszłości oblekająca się szaty. Swięcie dotrzymana tradycya do najmniejszych drobnostek, a zarazem zupełna swoboda i wolność, jakby ludzie działali pod wpływem dzisiejszego natchnienia.

Deputacya Rady państwa była dzisiaj na posłuchaniu u N. Pana o godzinie w pół do pierwszej. Ta jak słyszałem, odbyła się jak zwykle, jakby w Wiedniu. Następnie przeszła deputacya do innej części Zamku, gdzie w sali w kaplicę przybranej, już liczny znajdował się orszak magnatów w strojach najbogatszych, dam w największej gali i z długiemi ogonami, mistrzów dworu, węgierskich urzędników koronnych, ministrów itd. Na stopniach zaś ołtarza Prymas z ogromną asystencyą biskupów i duchownych. O godzinie 1szej środkiem sali i poprzedzeni znów orszakiem osobnym magnatów, weszli Arcyksiążęta, sam Cesarz, następnie dziecię niesione przez księcia Hohenlohego, a tuż za nim królowa Neapolitańska, jako matka chrzestna. Cesarz i Arcyksiążęta w węgierskich mundurach, królowa w sukni lila z długim ogonem; na głowie i na pół zakrywające przepyszne ciemne włosy wstęgi szerokie z koronek, przypominające lub zbliżające się do zasłony, będącej częścią kobiecego stroju węgierskiego. Tak wszystko hołdowało dzisiejszej wielkości i narodowości węgierskiej. Królowa neapolitańska piękna i przypomina N. Panią.

Na schodach, w bramie, na dziedzińcu orszaki całe służby pojedynczych magnatów, biskupów itd. w strojach od złota i srebra kapiących, których widok przenosił człowieka w średniowieczne czasy. Zapominać nie trzeba, że w tej chwili wszystko to jest potężnym czarem, którym Węgrzy umieją przyciągać ku sobie sympatye i serca panującej rodziny. Więc i w tym przepychu w tym zbytku tkwi głęboka polityka i prawdziwa służba publiczna.

Otóż czego się dowiedziałem, zapewne z dzienników więcej się dowiecie. Sądziłem, że i tych kilka szczegółów przyda wam się w tej chwili. Deputacya pozostaje jeszcze jutro, bo zaproszona do stołu u dworu.

**Kraków** 28 kwietnia. (*W sprawie używania języka polskiego w Technice*) odbieramy następujące pismo:

Nie dawno czytaliśmy w *Czasie* uwagi nad niestosownością używania języka niemieckiego przez Senat akademicki. Nie jest-żeto jeszcze boleśniejszem widzieć, iż dyrekcya Instytutu technicznego, przez tyle lat za wykłady polskie prześladowanego, koresponduje z własnymi profesorami w języku niemieckim? że ludzie tego języka nieposiadający — jak błędy w odezwach robione dowodzą — silą się na pisanie nim bez żadnej potrzeby. Wszyscy profesorowie są polacy, dyrektorem jest polak, język polski jest wykładowym w szkole; przecież dyrektor obawia się odzywać po polsku do profesorów. Dopóki sami tak postępować będziemy, dopóty nie możemy mieć nadziei, żeby się rzeczy na naszą korzyść zmieniły, chyba że przypuścimy, iż nam ministrowie Niemcy używanie języka ojczystego narzucą. Jeżeli nie skorzystamy z danej nam wolności, jeżeli sami nie postaramy się teraz o usunięcie przeszkód, jakieby jeszcze zachodzić mogły, sobie tylko będziemy musieli przypisać winę, jeżeli, przy możliwej kiedyś zmianie na gorsze, język niemiecki w całej pełni zakwitnie, a język polski zewsząd wyrugowany zostanie.

**Wiedeń** 27 kwietnia. Podkomisya, obradująca nad projektami finansowemi Dra Brestla, w tych dniach ma zdać sprawę z czynności swych na pełnem posiedzeniu całego wydziału finansowego. Przedtem jeszcze podkomisya odbyła dwa posiedzenia, na które zaprosiła ministra skarbu, i poleca przyjęcie następujących wniosków.

1. Odrzuca się bezwzględnie zaprowadzenie podatku majątkowego.

## Część literacko-artystyczna.

## TYGODNIK PARYSKI.

Podczas, kiedy Paryż zasępiony pasmem dni szarych przeplatanych gradobiciem, przypominających raczej listopadową przedmowę do zimy, a nie kwietnią do maja przegrawkę, smutnie szukał powodu tak opłakanej wiosny — wszystkie prawie dzienniki francuskie umieściły następującą wiadomość:

„Od dni pietnastu słońce ukazuje się całe popstrzone czarnemi plamami. Jedna z nich ma ogromne rozmiary; jestto niby czarna jaskinia otwarta w słonecznej atmosferze, tak szeroka, że glob ziemski wpadłby w nią, jak kamień w studnię. Druga plama mniej wielka, ma rozległość obwodu ziemi. Dzięki przezroczystości wilgotnego powietrza, astronomowie nasi mogli pomierzyć dokładnie i wyrysować te plamy. Znane jest szkodliwe ich działanie na ziemię. Arago porównał roczne ceny zboża z liczbą tych plam; szereg doświadczeń z lat dwudziestu dwóch, przekonał go, że im więcej plam na tarczy słonecznej, tem zboże droższe.“

Łatwo pojąć popłoch ogólny, strach ludzi duszą i ciałem do ziemi przykutych, po wyczytaniu tej wiadomości wyszłej niby wprost od Babineta....

....„Zdało im się, że nagle zagasnął blask dzienny,
„A gwiazdy, w nieskończoność biorąc lot niezwykły,
„Zbłąkawszy się, olsnąwszy, ucichły i znikły
„Bez nadziei powrotu. Ziemia lodowata
„Wisiała ślepa pośród zaćmionego świata.
„Ranki weszły, minęły, ale dnia nie było —
„I wszystkie namiętności zatłumiła trwoga.
„Serce rodu ludzkiego jedną żądzą biło,
„Cały ród ludzki o jedno prosił u Boga,
„O światło.“

Nie wątpiono, że nadzwyczajne o tej porze zimno spowodowały plamy słońca; inni widzieli w pomroce zwiastunkę morowej zarazy; inni upatrywali po prostu w zardzewieniu słońca koniec świata... Już nawet wróżono rychłe zamknięcie giełdy, co się równa zamknięciu starożytnej świątyni Westy — kiedy dyrektor obserwatoryum, senator Leverrier, nie mogąc zmienić takiego stanu umysłów, uznał za stosowne zaspokoić współziomków. Doniesiono im, że słońce nie chore, a chwilowego jego zamroczenie ziemi nie uśmierci.

Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się od paryskich astronomów, że na słońcu zawsze są plamy. W przebiegu lat dziesięciu, od 1840 do 1850 roku, na ogólnej liczbie dni 1982, w których obserwowano słońce, było tylko 375, podczas których obserwatorowie nie widzieli żadnej plamy na tarczy słonecznej.

Liczba tych plam ciągle się zmienia. Czasem jedną tylko widać; innym razem pokazuje się ich do ośmdziesięciu rozmaitej wielkości. Rdza bywała już większa niż teraz, gdyż plam widzialnych obecnie jest tylko 16.

Zkąd te plamy? Nie wiadomo. Są one ruchome: plama się posuwa — przechodzi z jednego końca tarczy na drugi i znika w przeciągu dni czternastu. Przez 14 dni jej nie widać — a po ich upływie ukazuje się znowu, zwykle w tem samem miejscu, ale odmiennego kształtu i rozmiaru. Czasami plama zupełnie znika. Wedle znikania i ukazywania się tych plam, rachują, iż obrót wirowy słońca około swojej osi, trwa dni 28.

Ale co tworzy te plamy?? Jakże ludzie mają znać ich naturę, kiedy samego słońca nie znają. „Kometa, kareta — ale kto w niej jedzie?“ Astronomy nie więcej wiedzą o słońcu niż p. Wojski o komecie.

Dwa są przypuszczenia. Arago wnosi, że słońce nie jest jasne samo przez się — że to glob ciemny, otoczony trzema atmosferami gazowemi, zupełnie rozłączonemi i odległemi jedna od drugiej. Wedle domysłu tego astronoma atmosfera środkowa świeci, jako złożona z gazu gorejącego. Plamy tworzą się z wybuchów wulkanicznych globu słonecznego, które czynią w atmosferze świetlej otwory, przez które widać ciemny glob słońca.

Powyższy system tłomaczy, dla czego plamy zmieniają kształt — pokazują się i znikają.

Astronomowie angielscy sądzą, że sam glob słoneczny płonie. Jądro jego w takim razie otacza atmosfera gęsta utworzona z żywiołów samej gwiazdy, a utrzymywana w stanie gazu przez ogromne gorąco jądra, podobnie jak chmury utrzymują się w powietrzu z pary wody wyzioniętej przez ziemię. Skoro atmosfera słoneczna się oziębi, powstają wyrzuty, niby chmury gęste, które zakrywając pewne części słońca, tworzą te plamy.

Czy francuski czy angielski system jest prawdziwy, ziemia może walcować swobodnie. Paryskie obserwatorym zapewnia, że plamy słoneczne nie straszne, chociażby nawet tak wielkie, że ziemia cała może w nie upaść, jak kamień w studnią. Jakiekolwiek będzie zasępienie naszego Najjaśniejszego Pana, zawsze zostanie w jego wejrzeniu dosyć ognia, żeby ogrzał i zapłodnił gałeczkę, na której wędrujemy. Wyciąg z *Astronomii Popularnej* pana Arago przychodzi na poparcie tego twierdzenia.

Pewien profesor w Angers, chcąc dać uczniom dokładne wyobrażenie wielkości ziemi w porównaniu do słońca, zrachował ziarnka zboża wsypane w litr (miara nieco większa od kwarty); naliczył dziesięć tysięcy. Jest ich przeto czternaście milionów w czternastu *dekalitrach*. Usypawszy tedy kopiec zboża z czternastu dziesięcio-litrowek, wziął z niego jedno ziarnko i rzekł do uczniów: „oto objętość ziemi, a to, dodał wskazując kopiec, słońce.“

Odetchnęliśmy przecie! Będzie więc jeszcze można nie mało litrów sprzedać i wychylić na tej ziemi, zanim braknie gazu w lampie co nam świeci. Oczewiście, prędzej umrze ziemia, niż słońce.

Uspokojeni w kwestyi najwyższego oświecenia, możemy bezpiecznie patrzyć w promienie ziemskiej oświaty.

Minister Duruy rozdawał wczoraj w Sorbonie nagrody Towarzystwom Uczonym z Departamentów Francyi. Wedle zwyczaju, mówił wiele o Arystotelesie i innych pochodniach starożytności, na które się zawsze każe oglądać. Nagadawszy o nich bardzo dużo, dodał, że nie trzeba tak daleko szukać świeczników ani drogoskazów umysłu ludzkiego, kiedy panuje monarcha, który nie tylko wspiera nauki, ale sam w nich przoduje i wyżej ceni jedno ważne odkrycie naukowe niżli wygraną bitwę.

Po przemowie ministra nastąpiło rozdanie medali. Pierwszy medal złoty wziął pan Bulliot archeolog z Laon; medal srebrny archeolog Lacnay; bronzowy, archeolog Lerocq. Wszyscy trzej za poszukiwania starożytności francuskich.

Za historyą francuską pierwszy medal otrzymał Bonnardot — drugi Boucherie. Trzej medycy dostali medale złote: Martin, profesor medycyny z Montpellir, Jouan z Cherbourga i Chauven z Lyonu. Prócz tego, rozdano dzięsięć medali srebrnych za poszukiwania w medycynie i naukach przyrodzonych. Poczem, pan Charles Robert, radca stanu, wygłosił nazwiska obdarzonych krzyżem legii honorowej, oficerów uniwersytetu i akademii.

Wieczór był wielki obiad w ministeryum dla głównych laureatów, członków komitetów Towarzystw Uczonych, oraz ośmiu dostojników rządowych, w liczbie których był margrabia Moustier, minister spraw zagranicznych, margrabia de la Grange i Amedeusz Thierry senatorowie. Po obiedzie, przyszło do salonów ministra parę set osób.

Mówiąc o uczonych i dostojnikach, nie można pominąć testamentu deputowanego Didier. Bogaty ten reprezentant ludu, dość oryginalnie fortuną swoją rozporządził: całą prawie oddał obcym, głównie na wsparcie literatów nie ubogich.

Aleksander Dumas syn jest mianowany egzekutorem testamentu.

Majątek Henryka Didier zrealizowany, utworzy co najmniej cztery miliony franków. Suma ta będzie podzielona na równe części i rozdana jak następuje:

Dwadzieścia części dla Aleksandra Dumasa syna.
Trzy części dla Edmunda About.
Trzy dla malarza Beaumont.
Pięć dla pana Darimon deputata.
Dwadzieścia dla panny Denain, aktorki Teatru Francuskiego.

Trzy dla pana Peuguilly-l'Haridon, z dopisem: „za usługę, którą mnie oddał przed dwudziestu laty, a o której nigdy potem nie wspomniał.“ Pytano się pana Haridon co to była za przysługa? Ale milczący dobrodziej odpowiedział, że nie wie o czem testator chce mówić.

Nakoniec zapisał pan Didier dochodu rocznego (incessible — insaisissable), 24,000 swojemu rodzonemu bratu prefektowi.

Ministeryalny konkurs wyznaczony, przed rokiem w celu otrzymania poematu do Opery, rozstrzygnął się w tym tygodniu.

Na wezwanie ministra sztuk pięknych odpowiedziało stu sześdziesięciu ośmiu pisarzy. Utwory ich czytała na posiedzeniach i oceniła wybrana przez samychże konkurujących komisya; składają takową: pp. Gounod, Felicyan David, Ambroży Thomas, Emil Augier, Teofil Gautier, Saint-Victor, Sarcey i Massé. Dyrektor Opery p. Perrin, prezydował.

Jeden z 168miu poematów otrzymał uznanie wszystkich wymienionych luminarzy. Tytuł sztuki *Coupe du Roi de Thulé.* Autorami jej dwaj młodzi nieznani poeci pp. Gallet i Blau. Dzieło uznano znakomitem. Sprawozdawca Sarcey w raporcie do ministra nie może dość nachwalić rozwinięcia tej poetycznej legiendy. Ma to być szereg obrazów ślicznych, doskonale dających się uplastycznić; muzyk będzie będzie miał szerokie pole, czy to zechce śpiewać miłość stałą, czy zasmucenie ducha; koloryt jasny mieniący się jak puchy gołębia, opromienia całe to wdzięczne dzieło.

Nie pierwszy to raz jedna piosneczka dostarcza przedmiotu do Opery. Ballada Wiktora Hugo *Gastibelza* dała panu Maillard treść ładnego libretta. *La Chanson de Fortunio* Alfreda de Musset, natchnęła Offenbachowi jego najwyższy utwór.

2. Odracza się unifikacyę długu publicznego.

Natomiast podatek od kuponu ma być podwyższony do 20 procent.; 20 procentowy podatek od wygranych zaprowadzony; krajowi posiadacze papierów rządowych wciągnięci z 5% do fassyi podatku dochodowego; kredyt w ilości 20 milionów złr., użyczony ministerstwu, ma pokryć niedobór, a dług ten ma być umorzony z sprzedaży dóbr skarbowych.

Podkomisya wnosi nakoniec, aby w r. 1868 ile możności nie nakładano nowych podatków, w następnym zaś roku zaprowadzono podatek klasowy.

Takim jest główny zarys projektów podkomisyi. Poseł nasz Piotr Gross ukończy dziś dotyczący elaborat, gdyż członkowie komisyi zgadzają się już w zupełności na powyższe zasady.

Minister skarbu jeszcze nie wyraził zapatrywania rządu w tej mierze, lecz dał do zrozumienia, że z swojej strony przychyliłby się do wspomnionych wniosków.

Tak piszą dzienniki wiedeńskie. Odbieramy atoli w tej chwili list następujący:

**Wiedeń** 27 kwietnia.

# Dzisiejsze dzienniki podają niby dokładne wiadomości o obradach w gronie podkomisyi wydziału finansowego w sprawie projektów finansowych. Doniesienia te atoli co do treści nie są dokładnemi, a całkiem mylnemi co do formy. Chciałbym wam nakreślić jasny obraz sytuacyi. Złożona z 7miu członków podkomisya wyznaczyła trzech sprawozdawców do trzech projektów finansowych Dra Brestla: Skene miał zdać sprawę o podatku majątkowym, Piotr Gross o unifikacyi długu a Dr. Banhans o sprzedaży dóbr skarbowych. Skene, jak wiadomo, wniosek swój odrzucający podatek majątkowy, już przeprowadził. Piotr Gross miał pierwotnie na celu odrzucić również unifikacyę podług projektu ministra skarbu i wypracować inny o wiele korzystniejszy projekt. Do tego atoli jeszcze nie przyszło, gdyż podkomisya wczoraj uchwaliła prowizoryczne środki aż do ostatniego ułożenia odpowiedniego projektu unifikacyi, które najdalej do dnia 1go Stycznia 1869 nastąpić musi. Stósownie do tej uchwały poseł Piotr Gross wypracował nowy projekt, mający zastąpić korzyści unifikacyi. Wywiązał się z zadania swego z wielką bystrością i oględnością, jeżeli o niej jeszcze mowa być może. P. Gross wnosi zaprowadzenie 20 procentowego podatku od wygranych i podwyższenia podatku od kuponów do 20%, wliczywszy już w to 7% podatku dochodowego. Słowo: Podatek od kuponu pomijanem będzie, gdyż z nazwą tą nie spotykamy się w żadnej ustawie. Wyraz ten ma być zastąpiony innym.

Cała ta operacya przyniosłaby 30—31 milionów zysku; pokrycie reszty niedoboru w ilości 20 milionów ma nastąpić za pomocą kredytu 20 milionowego *à conto* sprzedaży dóbr skarbowych. Ostateczny układ przyjętego przez podkomisyą projektu posła Grossa odłożony do środy, poczem sprawozdanie przyjdzie pod obrady pełnego wydziału.

— Wydział prasowy z Izby poselskiej Rady państwa, jak już wspomnieliśmy, wypracował i ogłosił nowelę do ustawy prasowej, zasięgnąwszy poprzednio rady dwóch członków wiedeńskiego stowarzyszenia literackiego *Concordia*. Wydział w elaboracie swym uwzględnił po części wyrażone w petycyach rzeczonego stowarzyszenia prośby. Wydział ustanowił, aby decyzya względem sprostowań, dziennikom przesyłać się mających, odtąd nie od woli samego prokuratora, lecz od uchwały sądowej była zawisłą, która dopiero po przesłuchaniu obu stron ma być wydawaną. Komisya dalej wnosi, aby znieść § 38 ustawy prasowej z r. 1862, na mocy którego dziennik w skutek kilkakrotnych procesów może być zawieszonym. Wydział atoli nie przychylił się do żądania, aby w miejsce ogólnej odpowiedzialności wszystkich w przedsiębiorstwie peryodycznego czasopisma udział biorących, ustanowić kolejną odpowiedzialność, tj. aby pewne osoby, np. redaktor odpowiedzialny, wydawca itd. podług pewnej kolei za popełniony przez prasę czyn karogodny odpowiadali tak, aby odpowiedzialność tego, na którego właśnie kolej przypada, uwolniła tem samem innych uczestników od wszelkiego obowiązku stawiania się. Odpowiedzialność z powodu „zaniedbania obowiązkowej pieczy“ zachował wydział prasowy, zamieniając wszelakoż przestępstwo w „wykroczenie“. Wbrew życzeniu *Concordii* wydział oświadczył się przeciw zniesieniu „postępowania objektywnego“.

Dalszy wniosek w nowym projekcie nowelli do ustawy prasowej domaga się zniesienia § 23 ustawy prasowej. Paragraf ten zakazuje domokrążstwa z drukami, rozdawania i sprzedawania takowych po za koncesyonowanemi lokalami, dalej publicznego przybijania druków bez pozwolenia władzy. Domokrążstwo z dziennikami byłoby więc dozwolonem w razie przyjęcia wniosku tego.

Redaktorem odpowiedzialnym czasopisma peryodycznego podług projektu nowego może tylko być obywatel austryacki, pełnoletni, pod niczyją niezostający już opieką, i zamieszkały w miejscu, gdzie dziennik wychodzi. Nie może zaś być redaktorem odpowiedzialnym, kto na mocy ustawy gminnej z powodu popełnienia czynów karygodnych nie posiada prawa wyborczego do reprezentacyi gminnej. Znajdujące się w śledztwie o zbrodnię osoby tylko przez czas trwania śledztwa nie mogą się podpisywać jako redaktorowie odpowiedzialni czasopisma peryodycznego.

Inne petycye domagały się zniesienia stępla i kaucyi od dzienników, usunięcia konfiskaty policyjnej i zniesienia wszelkiego ograniczenia w przybijaniu druków na murach i t. d., życzenia te zostają w sprzeczności z zasadniczemi przepisami, które dotychczas dla zachowania porządku w sprawach drukowych za potrzebne uchodziły. Uwzględnienie i dopuszczenie żądań tych, kończy sprawozdanie wydziału, trzeba pozostawić innemu, na innych zasadach polegającemu ustawodawstwu drukowemu.

— Czytamy w prażskiej *Politik*: Panowie Ziemiałkowski i Rogawski, posłowie polscy w Radzie państwa, proszą nas o przyjęcie sprostowania w dzienniku naszym, że w osławionym artykule wiedeńskiej *Debatty*, zawierającym tyle obelg na hr. Adama Potockiego, nie mają udziału. Najwłaściwiej, zdaniem naszembyby było, gdyby *Debatte* sama oświadczyła ze strony redakcyi, że niecne napaści jej na hr. Potockiego są własnością wspomnionego organu rządowego, i że w tej mierze nie ulegała wpływom żadnego z posłów polskich, którzy występują, jako znani przeciwnicy postępowania politycznego p. Potockiego.

— Wspomnione przez nas pismo odręczne N. Pana do ministra sprawiedliwości opiewa:

Kochany Dr. Herbst! Potrzebą jest dla Mojego serca, aby radosny dla Mnie i Mojego Domu dzień rozwiązania Mojej Małżonki Jej Mości Cesarzowej Elżbiety przyniósł także pociechę i radość tym, którzy wprawdzie wykroczyli przeciwko ustawom karnym, ale odbyli już większą część kary za swoje zbrodnie, a którzy dawszy dowody szczerej skruchy i prawdziwej poprawy, tudzież ze względu na ich życie przeszłe szczególnie godnymi się być zdają, aby im złagodzono nieszczęście acz z własnej ich winy pochodzące.

Polecam Ci więc, abyś mi w najkrótszym czasie i z zachowaniem zwykłych zasad i warunków przedłożył wnioski swoje co do ułaskawienia takich przestępców.

Buda 22go kwietnia 1868 r.

*Franciszek Józef* m. p.

— O procesie panny Ebergenyi, który tak wielkiego doznaje rozgłosu, dzienniki ciągle jeszcze umieszczają artykuły wstępne, oceniające znaczenie tego wypadku. Między innemi znajdujemy w *Vaterlandzie* następujące trafne uwagi:

Znaczenie socyalne i moralne przeprowadzonego właśnie procesu wyryte jest w nim samym pismem lapidarnem. Dwie osoby z wyższych warstw społeczeństwa stoją przed nami w całej swej ohydzie. Nie jest to jednak rzeczą nową; ani też nie jest nowym sens jej moralny. Równość ludzi jest jawną tak pod względem moralnym, jako i fizycznym. Jak za fizyczną równością ludzi świadczą urodzenie, życie i śmierć, tak i w życiu moralnem się dzieje. Ludzie dobrzy są sobie równi i rozumieją się zarówno jak źli; suknia, jaką noszą, stanowisko jakie zajmują, nie stanowi różnicy. Ludzie źli mieszczą się stosunkowo we wszystkich warstwach, lecz uczciwi są w ogromnej większości; w przeciwnym bowiem razie runąłby porządek społeczeństwa.

W toku procesu wskazywano na stanowisko społeczne oskarżonych, które powinno być miarą ich wykształcenia i zbrodnię tem straszniejszą czyni. Blichtr fałszywy, mający reprezentować wy- wykształcenie, wprawdzie rzadko kiedy bardziej nadużywanym, ale też nigdy bardziej odsłoniętym nie było, jak u hr. Gustawa Choryńskiego i skazanej Julii Ebergenyi. Oboje są nędzni pod tym względem, lecz on na większą zasługuje pogardę niż ona. Do wykształcenia potrzeba przedewszystkiem podstawy moralnej, a bez niej ma ona tylko wykształcenie mimo wszelkiej ogłady towarzyskiej. Wykształcenie moralne jest bardzo prostem; jest ono jednem i tem samem u wysoko i nisko położonych, polega ono bowiem na religii. Przykazania: Nie zabijaj, nie kradnij, nie kłam i t. d. obowiązują zarówno możnych jak biednych. Wykształcenie nie wpływa na ten obowiązek; czyje serce przejęte jest świętością tych przykazań, ten jest uczciwym i szanowanym, kto je w sobie, ten jest zły i straconym bez różnicy, czy jest możnym lub nizkim. Wielki zaś wpływ ma to, czy charakter chwiejny obiera tę lub ową drogę, wywiera zwykły sąd świata. A tak ten sprzyjał obydwom zbrodniarzom aż do popełnienia zbrodni. Jestto zasmucający znak obyczajów naszych publicznych i źródło nowych nieszczęść. Występek jawny powinien być jako taki uznany i skarcony, nie zaś ośmielony jawną tolerancyą, ani wybiegami upiększony lub żartami polecony, a policya np. w słowniku swym powinna wyrażenie *bon vivant* zastąpić innem i działać odpowiednio.

# Samorząd angielski.

## (*Selfgovernment*).

przez autora *Programmatologii*.

Część III.

Na wstępie sprawozdania tego o samorządzie angielskim przedmiot na trzy części podzielono. W pierwszej części mieliśmy, jak się to rzeczywiście dopełniło, zastanawiać się nad zasadami i podstawami angielskiego samorządu; w drugiej mówiliśmy o instytucyach takowy sprawujących; w trzeciej nareszcie postanowiliśmy sobie powiedzieć słów kilka o zastosowaniu u siebie zasad i praktyk roztrząsanych, rozumie się o tyle, o ile takowe przypadają do okoliczności danych i stwierdzone są doświadczeniem.

Wspomniało się i o tem już na wstępie, że ludzie będąc ludźmi wszędzie, cokolwiek jest dobre i pożyteczne w jednym kraju lub narodzie, to przydatne może być i drugiemu; instytucya skuteczna w jednym kraju lub narodzie da się zastosować w drugim, nie powiemy bezwzględnie, żywcem przenieść, lecz przyswoić tam gdzie są żywioły odpowiednie; a tam nawet, gdzieby brakło takich żywiołów, jednak należy, bacząc na powszechne prawo i usposobienie ogólne natury ludzkiej, to co gdzieindziej okazało się być dobrem, postępowem, przyjąć i u siebie przynajmniej w zasadzie, szczepić zaród i pielęgnować nadzieję lepszego bytu.

Ta analogia stosunków ludzkich w różnych krajach i narodach zaledwie w czemkolwiek sprawdza się tak wyraźnie, jak właśnie pod względem instytucyi władz społecznych, municypalnych w szerszem znaczeniu słowa; tych węzłów społecznego porządku, które oraz jak widzieliśmy są właściwym fundamentem i dźwignią samorządu.

Forma bywa rozmaita w różnych krajach i narodach, lecz istota wszędzie jednaka, albowiem przedmiot i zakres działania tych instytucyj stanowią ludzkie interesa bytu społecznego, będące po wszystkie czasy i na każdym zakątku ziemi jednakiej natury, jako płynące z jednego źródła, to jest z przyrodzonej towarzyskości człowieczego plemienia. Wszędy obszary ziemi, według położenia miejscowości, jako zwykle za główną uznanej, niemniej według nawyknień, pojęć lub dążeń ludności, jako przyczyn drugiego rzędu, nareszcie według powodów dotąd niezbadanych, a przeto poczytywanych za przypadkowe, wszędy, mówię, obszary ziemi rozdzielają się na współuczestnictwa, iż tak powiemy, różnego rodzaju, zaścianki, wsie, parafie i t. p. a wszędy mieszkańcy, obywatele tych działów, mniej lub więcej zajmują się i uczestniczą w zachowaniu tegoż swego współistnienia, czyli jak dziś mówimy w utrzymaniu porządku społecznego, w administracyi. Takie współuczestnictwo wszystkich zasadza się na powszechnym i powszechnie uznawanym obowiązku, w prawa, gdy takowe spisywać zaczęto, zapisanym, zarówno, acz w wyrazach i formułkach rozmaitych, w Anglii czylito we Francyi, w Niemczech albo też i u nas. Nasza, zapisana w statucie Wiślickim, może najjędrniejsza formułka, ponieważ zawiera nietylko uznanie powszechnego obowiązku do czuwania, ale i do wynagrodzenia szkody, jakaby przez zaniedbanie straży porządku dla jednostek wyniknąć mogła, brzmi oto pojedynczo, ściągając się do jednego z najkosztowniejszych przedmiotów owych starożytnych czasów: *Villani furem insequere negantes, solvent equum ablatum*. „Włościanie od ścigania złodzieja uchylający się, zapłacą skradzionego konia.“

Rozumie się, że według ducha i formy kierownictwa ogółu, które dziś nazywamy rządem, rządem całości większej, rządem centralnym, (nie koniecznie centralizacyjnym) zmieniał się, był jak się rzekło mniejszym lub większym udział powszechny w służbie społecznego porządku, tak we włościach jakoteż i w miastach, gdy takowe z czasem powstawały; mimo to jednak zasadnicza, naturalna przyczyna tego udziału wszędy istniała i działała; albowiem skoro na jakiem miejscu zbierze się jakaś liczba mieszkańców, to niepodobna, aby się pomiędzy niemi nie utworzyła jakaś łączność stosunków i interesów, których wspólnie i wzajemnie przestrzegać muszą, względem których zawiadowania i straży, czyli, jak teraz mówimy, administracyi, obojętnymi w żaden sposób pozostać nie mogą; jest to konieczność towarzyskości, konieczność ludzkiej natury.

Te pierwiastki wpływów municypalnych nie wszędzie tak jak w Anglii utrzymały się i wzrosły w dzisiejszy samorząd, lecz i nie zaginęły nigdzie całkowicie, pomimo wiekowych przeciwnych działań i słusznie twierdzi uczony francuski badacz: (*Henrion de Pansey du pouvoir municipal c. VI*). *Le pouvoir municipal n'est pas une création de la loi; il existe par la seule force des choses; il est, parce quil ne peut pas ne pas être.* Austrya nie jest tu wcale wyjątkiem; we wszystkich krajach do składu jej wchodzących zachowały się pierwiastki samorządu, a nadto w węgierskiej połowie i praktykę uratowano; zaś w Galicyi oprócz szczątków instytucyj gminnych i krajowych w ogóle instytucyj municypalnych, bądź co bądź żyje jeszcze i tradycya silna potężnej przeszłości narodu, zdolna zagrzać i pouczyć do sprawy publicznej dzisiejsze pokolenie.

Mijam zresztą innych, niechaj sami przemawiają za siebie; co się zaś tyczy naszego kraju i narodu, ten niewątpliwie ma po sobie wszelkie warunki rzeczywistego zdrowego samorządu.

Piekielny płód głupiej złości i złośliwej głupoty, waśń domowa, której istnieniem żywioły wrogie krajowi pozorują potrzebę organów obcych, pozaspołecznych ku pośredniczeniu i utrzymaniu porządku pomiędzy nieprzyjaznemi sobie jakoby stronnictwami, ba narodami współistniejącemi na ziemi naszej, właśnie dopiero wobec jawności, wobec tego słonecznego światła i ciepła rzeczywistego samorządu, spełzłaby do rozmiarów właściwych swej w rzeczy bezcielesnej, bezprzedmiotowej naturze; dopiero jeżeli rzec tak można, w całem objawiłaby się nicestwie swojem.

Wobec jawności wspólnego bytu, potrzeb wspólnych cierpień wspólnych a oraz konieczności zaradzenia jednym i drugim własnemi siłami, własną łączną pracą, bez porady i pomocy opiekunów nieproszonych, dopierożby się jawnie okazała ile warta różnica, że Piotr mówi: biały, a Paweł mówi: biły; Piotr mówi: czarny, a Paweł: czorny, Piotr: siwy, a Paweł: sywy i t. d. walcząc o samogłoski! Bądź co bądź przekonają się jawnie, że jednaka i jednakowo brzmi u Piotra i Pawła bieda, a obydwa nie wyobrażają sobie złego w żupanie lub w siermiędze, lecz we fraczku, kubraczku z ogniem w paszczy i rożkami na głowie; tu ponoś sęk.

O ciemnoto! w wieku gdy Ameryka stwierdza, że człowiek czarny czyli biały, to człowiek jeden jak drugi, ty szwargotem obudwom niezrozumiałym chcesz dziatwie jednej matki wszczepiać zgubną niechęć wzajemną o samogłoski! Nikomu nie tajne, iż matactwo to tylko w ciemnościach wichrzyć zdolne; że przeto dla tych żywiołów nocy jawność, samorząd prawdziwy, to jedno co zatracenie.

Sowy te zapewne, iż będą się zżymać na samorząd, ale gdzież jest na świecie instytucya, któraby nie miała swych przeciwników? W Anglii samej można usłyszeć sarkania na *the great un paid who now monopolize local power* wielkich bezpłatnych, którzy obecnie monopolizują miejscową władzę, ale Anglicy wiedzą to z doświadczenia, iż najskuteczniejsze antidotum mają właśnie w swoim samorządzie.

(*Dokończenie nastąpi*).

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 28 kwietnia. Zostały nam udzielone odezwy Prezydenta miasta w sprawie spowodowania rodziców izraelskiego wyznania, aby posyłali dzieci do początkowych szkół. Odrażający separatyzm, jaki tak liczną i ruchliwą warstwę oddziela od reszty naszego społeczeństwa, rozpoczyna się bardzo wcześnie, niemal od kolebki. W niechęci posyłania dzieci do szkół, jaka się tak wymownie przedstawia w cyfrach przytoczonych przez Prezydenta, że na 2,766 żydowskich dzieci tylko 373 uczęszcza do początkowych szkół publicznych, a 171 do ukoncesyonowanych szkółek prywatnych, w téj niechęci czego innego dopatrywać należy, niż wstrętu do oświaty. O takowy bowiem pomówić ludności żydowskiéj nie można, skoro przypomnimy sobie, że nie spotyka się prawie starozakonnego nieumiejącego czytać i pisać w swoim i niemieckim języku, nieznającego biblii, a przedewszystkiem niewyćwiczonego dostatecznie w pierwszych czterech działaniach arytmetycznych. Widzimy tak często, że najuboższy Izraelita opłaca nauczyciela prywatnego dla swoich dzieci; wstręt do szkół publicznych, to korzeń tego separatyzmu religijno-plemiennego wyrastającego rozłożystem drzewem osobnéj społeczności wśród społeczeństwa. Złe, które, jakeśmy rzekli, od kolebki się rozrasta, u kolebki wykorzenić należy. Już Rada edukacyjna zwróciła uwagę na szkoły nieukoncesyonowane żydowskie; a w chwili, kiedy taki bój wytaczają wpływowi religii na wychowanie, słuszna, aby anachronizm bezwzględnego kierunku wychowania w rękach nauczycieli żydowskich i rabinów pozostający ukrócić, i pod nadzór świeckiéj władzy podciągnąć. Słuszniejsza jeszcze, że organ interesów miasta, czuwający nad materyalnem i moralnem jego dobrem, nie przepomina o licznéj warstwie społeczeństwa, aby ją wyrwać z przykréj oddzielności, w jaką popadła. Najlepszą drogę Magistrat obrał, rozciągając czujniejszy nadzór nad uczęszczaniem dzieci żydowskich do szkół publicznych. Jedność bowiem tylko cywilizacyjna, tam gdzie religijna nie jest możebną, może zbliżyć sprzeczne żywioły i w części zarównać, choćby najgłębsze, przedziały.

— W zeszły czwartek i piątek odbywały się popisy w zakładzie naukowym dla chłopców i dziewcząt wyznania izraelickiego, utrzymywanym przez pp. Zajtnera i Ozerowicza. W zakładzie tym mieszczącym się w oddzielnym domu a odpowiadającym wszelkim wymaganiom pedagogicznym, a głównie hygienicznym językiem wykładowym jest *polski*; co zaś bardziéj na uwagę zasługuje, to ta okoliczność w naszych anormalnych stosunkach bardzo ważna, że mimo braku całkowitego *izraelickiego* przekładu Pisma Sgo w języku ojczystym, polskim, w zakładzie pp. Ozerowicza i Zaitnera, wszystkie przedmioty religijne i hebrajskie w tym języku są wykładane. Na wszystkie pytania czy to z religii, czy z języków, czy z jeografii, czy nakoniec z historyi świętéj lub polskiéj jakie przez egzaminujących uczniom i uczennicom były zadawane, ci odpowiadali jasno, trafno i stanowczo, a co głównie, czysto po polsku. Tak pomyślny rezultat egzaminu przypisać jedynie należy tak usilności i trudom samych przełożonych nieszczędzących kosztów, aby zakład swój postawić na stopie właściwéj i z zasadami zdrowéj pedagogiki i dydaktyki zgodnéj, jak niemniéj sumienności i gorliwéj pracy nauczycieli i nauczycielek pp. Kostrzowskiego, Deutschera, Kopcia tudzież pań Kotowskiéj i Ozerowiczowéj.

— Wyszła nowa broszura pod napisem: „Kilka słów tyczących się reorganizacyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego“ przez Zygmunta Pruszyńskiego. Przedmiot ważny, któryby wymagał głębszego rozbioru, do czego nie jest miejscem niniejsza rubryka. W ogóle musimy się zawarować, że czynimy tu tylko wzmianki o ukazujących się pisemkach, jak to uczyniliśmy wczoraj o broszurze p. Kominkowskiego. Dotykamy co najwięcej formy, a nie wdajemy się wcale w sąd merytoryczny. Niechcielibyśmy wcale, aby wzmianki podobne służyły za podstawę do orzekania o naszem zdaniu, co do rzeczy w broszurach traktowanych, ani też, aby uważane były za pochwałę lub naganę. Są to wzmianki i nic więcej.

— Wczoraj na wieczorze w kasynie literacko-artystycznem przyjmowano gościa, Aleksandra hr. Fredrę autora *Jedynaczki*. Spędzono wieczór w licznem towarzystwie, autorów dramatycznych, artystów i dyrektorów teatru, wśród serdecznych toastów i pogawędki,

---

Teraz śpiew o islandzkim królu Thulé, z prostego *recitativu* staje się powieścią dramatyczną — bardzo słusznie, gdyż nie znamy drugiej ballady, któraby była jak psalm poważna, a miłosna jak sonet Petrarki.

Niemniej jak piosnka Mignony „Znasz-li ten kraj, gdzie cytryna dojrzewa“, pieśń króla Thulé wabiła malarzy i muzyków. We Francyi poznano ją z pięknego przekładu tłómacza *Fausta* Gerarda de Nerval. Przechodząc z rąk Goëthego w ręce Nervala, północna ballada zmieniła oprawę jako perła z rąk nurka przechodząca w ręce jubilera. Oto ten przekład Nervala, z którego cały poemat w Paryżu:

„Il était un roi de Thulé
Qui, jusqu'à la tombe fidéle,
Eut, en souvenir de sa belle
Une coupe en or ciselé.

Comme elle ne le quittait guère,
Dans les festins les plus joyeux,
Toujours une larme légère
A sa vue humectait ses yeux.

Ce prince, â la fin de sa vie
Légua tout: ses villes, son or,
Excepté la coupe chérie,
Qu'à la main in conserve encor.

Il fait à sa table royale
Asseoir les barons et ses pairs,
Au milieu de l'antique salle
D'un château que baignaieut les mers.

Alors, le vieux buveur s'avance
Auprès d'un vieux balcon doré;
Il boit lentemet, et puis lance
Dans les flots le vase sacré.

Le vase tourne, l'eau bouillonne
Le flots repassent par dessus;
Le vieillard pâlit et frissonne...
Désormais il ne boira plus.“

W tych czasach pomniejszania wielkich rzeczy, przerabiania dzieł gienialnych pisarzy — kiedy Szekspir, Goëthe, Schiller są skrócani wedle smaku dzisiejszej publiki, autorowie poematu konkursowego mają podwójną zasługę: nie zrobili opery z tragedyi, z epopei nie wykroili krotochwili; nie z większego mniejsze, ale z mniejszego większe stworzyli. Całą sztukę wysnuli z kilku strofek Goëthego. Dość im było ziarka bursztynu, żeby wonnym uczynić utwór nowy, który z myśli pierwotnej wyszedł, jak drzewko wyrasta z nasienia drogocennego kwiatu.

Twórcy uwieńczonego poematu mają w naszych oczach jeszcze jedną zasługę: rozpowszechniają myśl wzniosłą. Z pomocą uroku teatralnego i scenicznego złudzenia wrażą w pamięć ogółu jedną z najwdzięczniejszych legiend. Gdy *Księżna Gerolstein* panuje, a *l'Oeil crevé* wszystkich wirtuozów głuszy, zasługą uczyć ballady o królu Thulé.

Poeci mają także swoją łzawicę, jak ów król Islandyi unieśmiertelniony przez niemieckiego wieszcza; jeżeli zamiast w morze, jak ów monarcha, rzucą ją pośród pojętnego i zapalnego ludu, on pewno podejmie i przechowa w uczuć skarbnicy tę złotą czarę noszącą zarazem ślady gienialnego snycerza i łez wywołanych serdecznem wspomnieniem....

— Sprzedaż florenckiej galeryi San-Donato narobiła w Paryżu wiele hałasu. Przez sześć tygodni zajmowała wyłącznie tutejszy świat artystyczny. Dwadzieścia trzy obrazy z tego włoskiego zbioru zostały sprzedane w hôtel Drouot 18go kwietnia.

Galerya San-Donato, której nikt nie widział od lat trzydziestu, sławną była w całej Europie. Składają ten zbiór utwory samych wielkich mistrzów dokładnie wylegitymowane; nie ma żadnej wątpliwości o ich pochodzeniu, co ich wartość handlową stanowi.

Sprzedane obrazy są pędzla samych malarzy holenderskich i francuskich. Wystawiono dwa portrety Rembrandta: jeden *starej kobiety*, przysądzono za 55,000 franków; drugi, *dziewczynki*, za 21,600 franków. Ceny wydają się bajeczne — a powyższe są stosunkowo najniższe. Natłok był kupujących.

Przez tydzień cały, uprzywilejowanych za biletami wpuszczano do sali, gdzie mogli podziwiać obrazy. Dopiero w dzień licytacyi otwarto drzwi wszystkim. Łatwo sobie wyobrazić ścisk. Sprzedaż miała się odbywać o drugiej, a o dziesiątej już był tłok. Wszyscy bogaci amatorowie, obecni w Paryżu, zgromadzili się przy biurze komisarza; wszystkie muzea zagraniczne wysłały swoich reprezentantów z grubemi pieniędzmi.

Współzawodnictwo było zażarte, chociaż wszystko odbyło się w porządku. Cztery razy wymieniano głośno obraz, jego twórcę i cenę; potem licytujący podbijali go coraz wyżej. Jeden podskok wynosił czasem 20,000 franków — dochodzono tym sposobem szybko do krociów: *Kongres Münsterski* pędzla Terburga, przysądzono za 182,000 franków. Pan Karol Blanc powiada, że obraz wart milion, że nabywca dostał go *za nic*....

Warto dla ciekawości wypisać tu ceny za jakie wystawione i nabyte zostały te dwadzieścia trzy obrazy z galeryi San-Donato. Wśród niedostatku, na który utyskują wszyscy, wśród stagnacyi interesów i głodowych śmierci, które na krocie liczą, te krocie wydane dla zaspokojenia ludzkiej próżności zanotować warto.

Ów *Kongres*, najdrożej zapłacono: 182,000, właściciel chciał tylko 100,000. Następnie:

| | Cena żądana | Cena otrzymana. |
|---|---|---|
| Mirevelt, *Portret mężczyzny* ...... | 1000— | 2250 |
| Miéris, *Dwa portrety* .......... | 12,000— | 10,700 |
| Berchem, *Dawny Port Genui* .... | 25,000— | 42,000 |
| Wouwerman, *Sianozbiór* ........ | 40,000— | 50,000 |
| Isaac van Ostade, *Duża wieś* .... | 60,000— | 104,000 |
| Dawid Teniers, *Sniadanie* ...... | 60,000— | 77,000 |
| Dawid Teniers, *Pokusa ś Antoniego* | 30,000— | 16,500 |
| Paweł Potter, *Pastwisko* ........ | 60,000— | 112,000 |
| Terburg, *Ciekawość* ............ | 60,000— | 17,000 |
| Metzu, *Odwiedziny* ............ | 50,000— | 51,000 |
| Albert Cuyp, *Aleja Dordrecht* ... | 60,000— | 140,000 |
| Albert Cuyp, *Bydło nad rzeką* .. | 40,000— | 50,000 |
| Hobbema, *Okolice Haarlem* ..... | 60,000— | 98,000 |
| Hobbema, *Las* ............... | 80,000— | 110,000 |
| Ruysdael, *Bagna Schweningen* ... | 60,000— | 60,000 |
| Van de Velde, *Morze spokojne* ... | 60,000— | 68,000 |
| Rembrandta, *Portret kobiety* .... | 40,000— | 55,000 |
| Rembrandta, *Portret dziewczyny* . | 15,000— | 21,600 |
| Rubens, *Chrystus opłakiwany* .... | 40,000— | 25,000 |
| Steen, *Mojżesz uderzający w skałę* | 15,000— | 21,900 |
| Flinck, *Kalwarya* ............. | 4,000— | 4,700 |

Razem z poprzednio wymienionym *Kongresem Münsterskim* Terburga.......972,000—1.365,650.

Niemiec Manheim kupił *dużą wieś* za 104,000. Kto nabył *Kongres?* Nie wiadomo. Dotąd nie wykryto tej tajemnicy.

Towarzystwo naukowe Przyjaciół Polski w Londynie założone w 1832 r. i do dziś dnia trwające, liczyło śp. jenerała Władysława hr. Zamoyskiego do rzędu tych, którzy w zawiązaniu jego udział wziąwszy piórem i czynem ciągle popierali. Wystosowało więc do hr. Zamoyskiej po stracie męża list następujący:

*Do hrabiny Władysławowej Zamoyskiej.*

Pani, jak jest mało, z pomiędzy licznych przyjaciół zeszłego jenerała Zamoyskiego, którzy mieli większą od nas sposobność poznania jego rzadkich i szlachetnych przymiotów, tak ufniśmy, że chętnie uwierzyć raczysz, iż nie ma nikogo, coby szczerzej podzielał współczucie Twojej głębokiej boleści po jego stracie.

Służyć współziomkom i ich sprawie nie było, dla jenerała Zamoyskiego, dziełem dorywczem wśród innych zajęć się, ale trudem całego życia. Wziął się do niego z gorliwością nieuhamowaną przez chorobę, ani przytłumioną zawodem. Gdziekolwiek można było znaleźć sprzymierzeńca przeciwko wielkiemu rozburzcy Europejskiego porządku i spokojności, jenerał Zamoyski był na pogotowiu z radą, zachętą, i jeźli pora po temu, z orężem, Jego zupełne zapomnienie siebie, Jego wielkie zdolności i znajomości, Jego nieskazitelna poczciwość i zażyłość, co go łączyła z naczelnemi mężami stanu Europy, dozwalały mu dokonywać wielu rzeczy na korzyść swojego kraju, któreby komu innemu całkiem były niepodobne.

A lubo wszyscy musimy opłakiwać, że nie dożył dopięcia wielkiego celu swych trudów, pamiętać przecież mamy, że oglądał je okiem wiary niemniej wyraźnie jak żeby było rzeczywiście dokonane. W swem długiem, blisko czterdziestoletniem wygnaniu, nie zachwiał się nigdy w swej wierze, i uśmiechał się z łatwowierności tych pocisków, którzy myślą, że życie wielkiego narodu można zdusić ciemięstwem, jakkolwiek srogiem i przedłużonem.

Masz, Pani, jeszcze większą pociechę w tej myśli, że w ostatniej i najważniejszej porze jego zawodu, ulżywałaś Jego starania i podzielałaś jego trudy. W obozie, obecność Twoja pomagała w trudnem zadaniu kojenia żartkich żywiołów; w pracowni, ręka Twoja kreśliła rospisanie się prawie do wszystkich krajów Europy. Z pewnością, żywisz to przekonanie, że dzieci Jego będą godnemi swego znamienitego pochodzenia, że naśladować zechcą świetny przykład rodzicielski, i w prawości z ufnością wyglądać połączenia się, po którem niemasz rozłąki.

Mamy zaszczyt zostać Pani,
w imieniu Rady Towarzystwa Naukowego
Przyjaciół Polski,
z głębokiem uszanowaniem
najskwapliwszemi i wiernemi służebnikami:
(lord) *Kinnaird*, Prezes
(margrabia) *Townshend*, Wice-Prezes
(hrabia) *Harrowby*, Wice-Prezes
*John Abel Smith*,
*Campbell*,
*Edmond Beales*,
*Edward Johnstone*,
*W. Lloyd Birkbeck*, Sekretarz honorowy
*Karol Szulczewski*, Sekretarz Polak.

a zakończono wysłaniem telegramu do hr. Fredry ojca.

— W przyszłą sobotę (2 maja) dany będzie na dochód p. Ekerowéj po raz pierwszy na tutejszéj scenie dramat historyczny w 5 aktach przez Brachvogla p. n.: *Uzurpator czyli życie Kromwella*, tłomaczony przez p. J. Wysockiego. Rolę Kromwella odegra p. Rapacki, główniejsze role przyjęli pp. Modrzejewska, Hoffmanowa, p. Benda itd. Publiczność zechce zapewne licznem zebraniem się oddać uznanie w niejednéj roli pierwszorzędnéj téj artystce i zarazem zapoznać się z dziełem, którego przedmiot i osnowa znakomity wywierają interes.

— * Tegoroczna wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, odznacza się zarówno ilością, jak rozmaitością, a świetnością kilku utworów artystów polskich. Oprócz obrazu p. **Matejki**, przybyły znowu świeżo, następne: rozwieszone w znacznéj części w galeryi Dąbskich, gdyż już w salach przeznaczonych na wystawę doroczną miejsca zabrakło. Profesor M. A. **Piotrowski** z Królewca nadesłał scenę w więzieniu Maryi Antoinetty — A. **Swieszewski** (bawiący obecnie w Monachium), widok Czarnego (gąsienicowego) stawu w Tatrach — A. **Kotsis** z Krakowa, przedstawił Żydów w pogorzałem miasteczku — J. **Jabłoński** (z Krakowa) NMPannę wracającą od grobu Zbawiciela — H. **Grabiński** (ze Lwowa), widoki — J. Jaroszyński (z Krakowa), Przejście jenerała Dembińskiego na Litwę w r. 1831 — A. **Kozakiewicz** (z Krakowa), chwilę gdy Levitu podpala łóżko swoje w więzieniu w cytadeli warszawskiéj. Obecnie zgromadziło się w salach wystawy z górą półtorasta obrazów — nie ma też już nadziei, aby co jeszcze przybyć mogło w bieżącym roku.

— P. Dr Fr. **Matejko** uzyskał docenturę bibliografii, w Uniwersytecie Jagiellońskim.

— Dnia 15 maja b. r. odbędzie się w Krakowie walne zgromadzenie członków nowozawiązanego **Towarzystwa prawniczego**. Na porządku dziennym będzie: 1) sprawozdanie z dotychczasowych czynności wydziału naczelnego; 2) wnioski wydziału naczelnego względem wydawania czasopisma prawniczego; 3) wnioski jakie członkowie przedłożą. Członkowie chcący na tem zgromadzeniu przedłożyć wnioski, winni takowe najdaléj do 7 maja b. r. podać na ręce sekretarza Dra Faustyna Jakubowskiego. W tymże samym czasie winni podać przedmioty do rozpraw lub zgłosić się z wykładem.

Miejsce zgromadzenia późniéj ogłoszonem zostanie.

— X. Roman **Fijałkowski** w Tarnowie wydaje zeszytami dzieło A. **Loefflera** *„Katechezy szkolne“*, które przełożył z niemieckiego i do potrzeb miejscowych w niektórych okolicznościach zastosował. Brak podobnego dzieła w naszéj literaturze kościelnéj spowodował X. Romana Fijałkowskiego do téj pracy. Dzieło to wyjdzie w 3ch tomach, wynosić mających przeszło 50 arkuszy druku. Dla ułatwienia nabycia wydawane jest zeszytami, od 5—10 arkuszy, bardzo taniemi, bo tylko 20 cent. cena każdego.

W Tarnowie także wyszedł: *„Głos w sprawie zamierzonego Teatru Tarnowskiego“*.

— **Z nad Wisły** 22 kwietnia.

(*J. Z.*) Przyszła nareszcie i dla powiatu Tarnobrzeskiego długo oczekiwana pożyczka rządowa. Początkowo przeznaczono na cały powiat 13,000 złr., potem podniesiono tę kwotę do 23,000 złr. Cieszyliśmy się nadzieją, że pożyczka ta niejednemu z właścicieli większych posiadłości i dzierżawcom pomoże do dźwignienia się z najbardziéj gnębiących potrzeb, i przynajmniéj dostarczy mu funduszu choć w części do nabycia zboża i uskutecznienia wiośnianych zasiewów. Lecz jakże bolesne nastąpiło rozczarowanie, mimo tak szumno głoszonéj zasady równości przed prawem i rządem każdego obywatela kraju, uwzględniono tylko samych włościan, a pominięto właścicieli większych i dzierżawców zupełnie, jak gdyby niegodnych tego dobrodziejstwa, bo o tem, że są potrzebni i bardziéj jeszcze jak włościanie zniszczeni, nie ma wątpliwości. Nie pozostaje im więc nic innego jak pola zostawić ugorem, czekać lepszych czasów, siebie i inwentarze żywić manną bożą albo zrobić pożyczkę u lichwiarzy, co na jedno wyjdzie, jak gdyby ich raz trzeci zatopiła woda, bo już raz drugi zatopiła na wiosnę. Na przyszłość zaś, jeżeli chcą uniknąć podobnego pominięcia przy rozdziale łask rządowych, zrobią najlepiéj, jeżeli przywdziawszy siermięgę, razem z włościanami pod przewodem wójta gminy prosić będą, by ich jak co do ponoszenia ciężarów tak i co do uczestnictwa w dobrodziejstwach uważano na równi z chłopami.— Tém boleśniéj, że Wydział krajowy nie przeznaczył wyłącznie dla włościan. Uznał to za stosowne Wydział Rady powiatowéj. Bodaj to w naszym kraju rodzić się włościaninem, a do tego posiadającym majątku niżéj 1500 złr. Jak nakładają podatek, to wyłączają od tego ciężaru włościanina; jak przychodzi jaka ulga, lub pomoc, to wyłączają od dobrodziejstwa posiadacza obszaru dworskiego, przynajmniéj, że równouprawnienie, mniejsza o to, czy na tę czy na drugą stronę.

— P. Stanisław **Warnka** Wielkopolanin, otrzymał stopień Doktora filozofii, złożywszy *rigorosa* w Uniwersytecie wrocławskim. Rozprawa inauguralna nosi tytuł: *Rokosz Michała Glińskiego przeciwko Zygmuntowi I.*

— Od komitetu domu inwalidów polskich w Szwajcaryi odbieramy sprawozdanie, z którego następujące podajemy cyfry. Komitet oświadcza, że jest upoważniony do ogłoszenia, iż od mieszkańców Prus Zachodnich otrzymał 400 talarów a z powiatu samborskiego w Galicyi 466 złr. Liczba osób, którym dał zasiłek, wynosi razem 65; z tych 11 otrzymało od 100 do 640 fr.; maximum pomocy dla 33 osób było 64 fr.; a reszta 21 otrzymała poniżéj téj kwoty. Dochód czteroletni zakładu od początku istnienia wynosił 11,346 fr. 73 cent. Wydatki wyniosły 6,896 fr. 37 cent. Pozostaje więc w kasie 4,450 fr. 36 cent. Sprawozdanie nosi datę Zurych 5 kwietnia r. b. Podpisane w imieniu dyrekcyi przez Władysława hr. Platera.

— „Sesya dziewicza“. Tak zowią w Anglii kwartalne okręgowe posiedzenia sądów kryminalnych, jeżeli takowe nie znajdują żadnéj do sądzenia sprawy. Wydarzyło się to właśnie w Oxfordzie: przybyli z Londynu sędziowie i zgromadzony komplet miejscowych przysięgłych, nie zastali w więzieniu okręgowem żadnego przestępcy, któryby na wyrok ich czekał. Według więc miejscowego zwyczaju burmistrz Oxfordu ofiarował szeryfowi hrabstwa, do którego należy między innemi układanie listy przysięgłych, tudzież rekorderowi (wyższemu urzędnikowi sądowemu w rodzaju prokuratora) po parze białych rękawiczek. Od lat już pięćdziesięciu nie cieszył się Oxford takim wypadkiem.

— * Wydział nauki i sztuki w Komitecie Rady wychowania w Anglii, rozpoczął wydanie *Katalogu powszechnego dzieł o sztuce*; a pragnąc uczynić ten katalog jak najzupełniejszym, upoważnił członka swego, wydawcę katalogu, p. *Jana Hungerford Pollen* do wezwania do spółudziału w tem uczonych ze wszystkich krajów.

P. *Pollen* wniósł prośbę o to na posiedzeniu (z 29 sierpnia 1867 roku), kongresu archeologicznego międzynarodowego w Antwerpii; a wniosek jego przyjęty został jednomyślnie przez uczone zgromadzenie.

Członek kongresu Aleksander hr. Przezdziecki podjął się rozpowszechnienia tej pożytecznej myśli pomiędzy uczonymi polskiemi, i otrzymał temi czasy od Wydawnictwa, na drodze urzędowej, (*On her Britannic Majesty's Service*) następujące materyały, które dla użytku publicznego złożył w Towarzystwie Naukowem Krakowskiem.

1) *Ogłoszenie* w języku francuskim, o tem, że osoby życzące sobie odbierać (*franco*) *Katalog powszechny dzieł o sztuce*, w zamian za przesyłane poprawki i wiadomości o dziełach opuszczanych w *Katalogu*, proszone są o przysłanie nazwisk swoich i dokładnych adresów do Sekretarza Wydziału Nauk i Sztuki, w Muzeum *South Kensington* w Londynie, bez potrzeby frankowania listów.

2) *Specimen* już wydrukowany przyszłego *Katalogu* (od litery *A* do *Baena*); a w nim nie znajduje się dotychczas żadne dzieło polskie, ani o polskiej sztuce pisane.

3) *Sześć* egzemplarzy szematów drukowanych w kształcie listów, które wypełniwszy tytułami dzieł polskich o sztuce, wysłać można (*bez frankowania*), do Wydziału Nauk i Sztuki w Muzeum *South Kensington* w Londynie.

Dla dokładniejszego objaśnienia celu i zakresu *Katalogu powszechnego dzieł o sztuce*, należy powiedzieć.

1) Że wyłączona jest z niego *Muzyka*; należą zaś *Malarstwo*, *Rzeźba*, *Architektura* i ozdoby wszelkiego rodzaju pomnikowe, jak *mozaika*, *emalia*, i t. p. należą także *Archeologia*, *Numizmatyka* i *Sfragistyka* jako objaśniające historyą Sztuki, i stanowiące powagę historyczną co do portretów; należą także *Tablice anatomiczne* i *illustrowane dzieło* w przedmiotach *historyi nuturalnej*, gdy mają cechę dzieł naukowych.

2) *Literatura sztuki* składa się głównie z rozpraw, wykładów i wypracowań *o teoryi sztuki*, z biografii artystów, z opisów pomników, i z rozpraw krytycznych o obrazach, rzeźbach, sprzętach i budowlach, a także z rozpraw nad przymiotami i stylem rożnych mistrzów.

A więc *teorya, historya i krytyka Sztuki* są przedmiotami literatury sztuki; a *Katalog* zupełny powinien zawierać wszystkie dzieła odnoszące się do tych przedmiotów.

Gdy częstokroć artyści mało znani są i nie dobrze ocenieni w czasie, w którym żyją, nie zawsze okazują się biografie ich spółczesne. Ale po pismach peryodycznych poświęconych sztukom pięknym, archeologii i literaturze, a nawet po gazetach porozrzucone bywają monografie, rozprawy, pobieżne wiadomości najrozmaitsze bardzo ważne dla wyjaśnienia wielu spornych kwestyj. Dzieła, w których takie wiadomości się znajdują, należą niewątpliwie do wyczerpującego przedmiot katalogu; a także i *podróże* z rycinami oddającemi starannie pomniki i ubiory narodowe.

Po 3cie Do dzieł opisujących niektóre miejscowości lub jakie pomniki, dodawane bywają czasem *zbiory rycin* niezależne od samych dzieł. Wtedy potrzebna jest osobna wiadomość o podobnych zbiorach, z wymienieniem bibliotek, w których się one znajdują.

Po 4te Trudniejszą do określenia niż *literatura sztuki* jest *sztuka* w illustracyach do literatury. Wszystkie illustrowane dzieła nie mogą należeć do *Katalogu dzieł o sztuce*. Trzeba umieć zrobić wybór celniejszych, opuszczając podrzędne mierności.

Po 5te Wszelkie nadsyłane wiadomości uważane będą *bona fide*, jako spisane z dzieł oryginalnych. Dokładność wydawnictwa nie pozwala spuszczać się na samą tylko pamięć bibliografów.

Po 6te Nie tylko wiadomości o dziełach polskich aibo dotyczących się *sztuki* polskiej pożądane będą, ale także wszelkie inne *dopełniające* lub *prostujące* tę część *Katalogu* (od litery *A* do *Baena*), która dotychczas, w kształcie *specimenu* z druku wyszła. Dobrze byłoby zacząć od liter *A*, *B*, *C*, wyczerpując do nich bibliografią literatury polskiej od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy.

— Dnia 27go kwietnia zupełnie zachmurzone przy chłodnym wietrze zachodnim, północno-zachodnim, który pod wieczór deszcz z gradem sprowadził. Ciepłomierz dnia tego największe ciepło wskazywał + 10°,2 R., a najmniejsze + 3°,1 R. Ciężkomierz opada od 10éj godziny wieczór z 27go na 28 kwietnia, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 28 kwietnia 331''',21, zaś ciepłomierza + 3°,4 R. Wiatr zachodni północno-zachodni dnia 28 z rana przeszedł na wschodnio-północno-wschodni.

— We środę dnia 29 kwietnia, Śgo Piotra męczennika.

*Przyjechali do Krakowa od 27go do 28go kwietnia.*

HOTEL POLLERA: Józef Michałowski właściciel dóbr z Łuczyc, Stanisław Jakiel z Warszawy, Robert Opic kupiec z Czech, Jan Hayderer ze Lwowa, Adolf Tomas kupiec z Berlina, Adolf Silberman kupiec z Prus, Franciszek Langer z Biały, Wiktor Julien artysta z Berlina, Jan Glatz właś. d. z Podola, Julian Siciński z Tyczyna, Adolf Briger Dr med. z Petersburga, Ludwik Krakow z Radziszowa.

HOTEL SASKI: Józefa Sługocka z Warszawy, Maryan Biernacki z Kongresówki, Zygmunt Zawadzki dyr. komory z Igołomii, Wincenty Gładysz wł. dóbr z Rząski, Wincenty hr. Bobrowski wł. dóbr z Galicyi.

## TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
### w *Gazecie Lwowskiéj*.

**Licytacye:** W d. 30 kwietnia, 4 czerwca i 8 lipca w Wiewiorce pow. pilznieńskim sprzedaż połowy realności pod. L. 84.— W d. 28 maja, 26 czerwca i 6 sierpnia sprzedaż realności pod L. 48 w Rożniatowie.— W d. 5 czerwca i 3 lipca w Tarnowie sprzedaż sumy 6,300 złr. w. a. zahipotekowanéj na części dóbr Pleśna i Rychwałd.

**Zawezwania:** Sąd stanisławowski spadkobierców Eleonory Müllerowéj w d. 14 listopada 1853 r. we Lwowie, i Michała Sobczyńskiego w d. 23 kwietnia 1864 roku w Jassach zmarłych; kurator Dr Maciejowski.

**Zawiadomienia:** Sąd lwowski spadkobierców Augusta Kickiego o zapozwaniu ich przez Aleksandra Zagórskiego o ekstab. 1,000 dukatów z dóbr Nawaryi i Maliczkowice; kurator Dr Pfeiffer; ustna rozpr. 4 maja. — Sąd stanisławowski Antoninę Studeni o wyznaczeniu dla niéj kuratorem Dra Eminowicza w celu bronienia praw nieobecnéj do gotówki w kwocie 348 złr. 56½ c.— Sąd krakowski Pawła i Feliksa Brandysiewiczów o zapozwaniu ich przez Maryannę Jabłońską o zapł. 145 złr. 57½ c.; ustna rozprawa 10 czerwca, kurator Dr. Szlachtowski.— Sąd w Stanisławowie Józefa Lindego o zapozwaniu go przez Tytusa Rokosowskiego o ekstabulacyę prawa 3-letniéj dzierżawy dóbr Knichiczyna; kurator Dr Dwernicki.— Sąd w Chodorowie Franciszka Charwatha o zapowiedzeniu przez Macieja Rokoczego 4,000 złr. [z sumy należnéj pierwszemu z tytułu dostawy drzewa do kolei czerniowicko-lwowskiéj; kurator Dr Rechen.— Sąd tarnopolski Chaima Weintrauba o dozwoleniu Mojżeszowi i Deborze Kräuterblüth intabulowania się jako właściciela na ¼ części realności pod L. 13 w Tarnopolu; kurato Dr Weisstein.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

*Sprawozdanie giełdowe.*

**Wiedeń** 25 kwietnia.

(*S. K.*) Zazwyczaj o tej porze, kiedy odbywają się zebrania jeneralne licznych naszych Towarzystw akcyjnych, a szczególnie akcyonaryuszów kolei żelaznych, dostrzedz się daje na giełdzie ruch i życie, które oprócz tego zasila napływ pieniędzy za majowe kupony; kilka tygodni przypadających w tej epoce podobne są wtedy do jarmarku ożywiającego zwykły tryb handlowego miasta. Tak bywało zwykle, ale nie jest w tym roku, i jeżeli przedostatni tydzień nie wiele materyałów nam dostarczył, to ubiegły jeszcze ciszej, jeszcze spokojniej przeszedł niż tamten. Nie giełdy w tem wina, ale wszystkie, od niej niezależne okoliczności składają się na to, aby zniewolić do zachowania się tam biernie, a nadewszystko ostrożnie. Łatwo pojąć, że nic tak nie przyczynia się do tego, co niemal stagnacyą możnaby nazwać na giełdzie, jak to co się odnosi do kwestyi finansowej, która będąc teraz w zawieszeniu, była właściwie przez czas długi w stanie prowizorycznym, gdyż każdy czuł i widział, że gospodarstwo Bachowskie, a szczególnie Szmerlingowskie, coraz gorsze położenie finansowe (ale i polityczne) za sobą prowadzić musi, i że nareście radykalnej zmiany w szafunku grosza publicznego wymagać będzie. Tymczasem zaś łatano, roczne niedobory pokrywano pożyczkami coraz uciąźliwszemi, aż nareszcie urósł dług ogromny i kredyt się nadwerężył. Trzeba więc było koniecznie zerwać z systemem administrowania skarbowości, który podobny stan sprowadził, a ta konieczność stała się tem naglejszą po zawarciu ugody z Węgrami, w skutek której na większą wprawdzie i zasobniejszą część monarchii, spadł ogrom ciężaru nieproporcyonalnie wielki. Zadanie zaiste trudne, kiedy idzie teraz o szanowanie praw wierzycieli państwa i o zadośćuczynienie żądaniom usprawiedliwionym, aby ani dawniej praktykowanych sposobów, tj. pożyczki lub emisyi banknotów nie używano, ani uciekano się do bankructwa. Wykazaliśmy już kilkakrotnie, że plan przedłożony Radzie państwa przez dzisiejszego ministra skarbu, zdaniem naszem, najlepiej odpowiadał temu zadaniu i do pożądanego prowadzić mógł celu, skoro dając możność pokrycia przez lat kilka prawdziwego niedoboru, unikał wyraźnie tych dróg, które głos publiczny potępiał i nie naruszając praw wierzycieli, kredyt państwa wzmacniał i dawał czas do przeprowadzenia w administracyi i opodatkowaniu reform mogących normalną już drogą ustalić budżet i od dalszych deficytów uchronić. Że wymaga on ofiar, że przez to samo zadowolić wszystkich nie może, jest rzeczą naturalną, lecz z drugiej strony stara się rozłożyć te ofiary tak, aby były jak najmniej uciąźliwemi. Jeżeli się nie mylimy, nie wywołał też projekt Dra Brestla w ogóle tak bardzo zażartej przeciwko sobie opozycyi, ani tych wszechstronnych protestów ze strony zagranicznych posiadaczy papierów austryackich, których się obawiano, boć i za granicą wiedziano, że nasze finanse wymagać będą nadzwyczajnych jakichś środków, i że dla dźwignienia zwykłe, a co najmniej, dotąd u nas praktyktowane nie wystarczą. Potrosze zaczęto się oswajać z projektem ministeryalnym i z pewnem zadowoleniem widziano w nim nadzieję wyjścia z tego stanu niepewności i zawieszenia, który ani Państwu ani prywatnym korzyści najmniejszych nie przynosił. Najlepszym tego dowodem, najwyraźniejszym objawem opinii w tym względzie, są kursa papierów i zmiana w nich zaszła od czasu jak projekt finansowy Dra Brestla doszedł do wiadomości publicznej. Nie spadły one odtąd, a przynajmniej niektórych tylko gatunków i to w małym stosunku. Jeżeli zaś w ciągu dwóch lub trzech tygodni panuje na giełdzie ruch bardzo szczupły, a kursa papierów może trochę chylą się ku spadkowi, głównego tego powodu szukać trzeba w opozycyi, jaka przeciwko rzeczonym projektom objawiła się w łonie Podkomitetu Rady państwa, do zbadania przedłożeń ministeryalnych wysadzonego. Właściwie nie ma co zawdzięczać Podkomitetowi; jeżeli przedłuża stan niepewności, to nie dla tego, że potrzebuje czasu do zbadania dokładnego tak ważnych wniosków, ale tem, że wręcz odrzuca niektóre z nich, jako to podatek majątkowy, przez co chyba chce dojść do ogłoszenia bankructwa, albo też procent od papierów rządowych zmniejsza o 4⁴/₁₀ do 4%, więc idzie dalej niż żądania ministra, proponując gatunek redukcyi procentów także na bankructwo zakrawającej, lub chce podciągnąć pożyczki loteryjne pod ogólne prawo unifikacyi długu, przez co znów uwłacza wyraźnie prawom wierzycieli Państwa i dąży do użycia drogi przymusowej, gdyż dobrowolnie nikt nie zechce zrzec się korzyści z wylosowania papierów spłynąć nań mogących. Negacyjny duch, jakim natchnione jest odrzucanie wniosków ministeryalnych, bez wykazania innej nad przez gabinet wskazaną drogę, musiał niepomyślnie wpłynąć na giełdę i skłonić ją do nader ostrożnego postępowania; przy nader małym ruchu we wszelkie rodzaje papierów, przy rzadkich i małej doniosłości tranzakcyach, spadały kursa w pierwszej połowie tygodnia, i dopiero oświadczenia zrobione przez ministrów w klubach i wyraźne zapewnienie, że ani o bankructwie, ani o pożyczce, ani o nowej emisyi biletów skarbowych Rząd nie myśli, dodały giełdzie o tyle otuchy, że kursa papierów pomału podnosić się znów zaczęły, tak, że w końcu powróciły prawie do cyfer, w jakich w sprawozdaniu z przedostatniego tygodnia figurowały. Z tem wszystkiem nie zeszła giełda bynajmniej z stanowiska wyczekującego, które, że sobie jako najwłaściwsze wybrała, wcale jej za złe nie mamy. Ruch został do końca tygodnia mały, tranzakcyi nie więcej robiono niż z początku, ale przynajmniej że obok ciszy, jaka zapanowała na Strauchgasse, znać było więcej spokoju i zimnego na rzeczy zapatrywania. Dla tego też nie zrobił na giełdzie wielkiego wrażenia wniosek (jak dotychczas, pierwszy afirmacyjny) członka podkomitetu, żądający, jakeśmy wyżej powiedzieli, podciągnienia pożyczek loteryjnych pod unifikacyą długu. Uznawszy go za niewykonalny z powodu arbitralności, jakiejby wymagało jego uchwalenie i przeprowadzenie, nie zeszła giełda z obranej przez się drogi, a dotknięte tym wnioskiem papiery nawet nie miały go na swych kursach. W rezultacie zatem zmiany zaszłe w kursach są następujące,

Metaliki w w. a. spadły z 53,90 na 53,70.
„ stan „ z 56,70 na 56,60.
Listy zastawne dóbr Rząd. z 104,25 na 103,75.
Przeciwnie poszły w górę:
Pożyczka z 1864 r. z 69 do 70.
„ z 1865 r. z 76 do 77,55.
Zaś z pożyczek loteryjnych:
Losy z r. 1864 z 82,60 do 84,50
„ z r. 1854 z 74,75 do 75,50
„ z r. 1839 z 167,75 do 171.

W obligacyach indemnizacyjnych było więcej stosunkowo niż w innych papierach transakcyi; jednakże obligacye z krajów Przedlitawskich trochę spadły, z wyjątkiem galicyjskich, które z 64 doszły do 64,80; węgierskie zaś poszły w górę o ½ do 1%.

W akcyach przedsiębiorstw i Instytutów Bankowych ruch był nader ograniczony a różnica kursów bardzo mała; Akcye Bankowe nie ruszyły z miejsca, kredytowe zaledwie ruszyły i znieją w prawdzie podwyżką z 179,90 stanęły na 180,70.

Sprawozdania z rocznej administracyj kolei żelaznych Karola Ludwika i Czerniowieckiej, z których pierwsza zdaje się obiecywać akcyonaryuszom 9 złr. superdywendy, druga zaś wskazuje pewną prawie nadzieję przedłużenia linli do księstw Naddunajskich i morza Czarnego, sprawiły że akcye kolei galicyjskiej z 202,50 na 207,75, a Czerniowieckiej o 1 złr. się podniosły. Z tego samego powodu poprawiły się także akcye kolei Południowej i stanęły po 169,50 o przeszło 2 złr. wyżej, a świetniejsze niż kiedykolwiek dochody kolei Zachodniej ces. Elżbiety, obiecujące możność obejścia się bez subwencyi Rządowej, sprawiły że akcye tej kolei poszły w górę z 139,50 do 144,50. Zresztą podniosły się:

Akcye kolei Północnej z 175,80 do 176,20
„ „ Rządowej z 254,50 do 255,40

Inne pozostały po dawnych kursach, jak niemniej Obligacye Pierwszeństwa,

Zmiany kursów powyżej zacytowane odbyły się wszelako przy nader małym ruchu, i przy ciszy, w której zapewne giełda wytrwa dopóki kwestya finansowa i odnoszące się do niej projekta ministeryalne nie zostaną traktowane w sposób więcej obiecujący niż dotąd. Może postanowienie powzięte w klubie lewicy utrzymania w zasadzie planu Dra Brestla obok zrobienia w nim niektórych co do szczegółowych dat poprawek, wypłynie na dalsze nad tak ważnym przedmiotem dyskusye i decyzye, tak jak ono wraz z oświadczeniem ministrów nadało już giełdzie trochę otuchy, wskutek której, jak powiedzieliśmy kursa papierów wyrównały się prawie z dawniejszemi. W końcu także tygodnia, pod tym samym wpływem spadły trochę weksle zagraniczne i monety brzęczące a mianowicie:

Weksle na Londyn z 116,90 na 116,45.
„ na Paryż z 46,40 na 46, 25.
Napoleondory z 9,35 na 9,32.
Srebro zaś stanęło jak dawniej po 114,65.

## Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 26 kwietnia. (*Presse*). Słychać, że następca tronu pruskiego z Florencyi przybędzie do Paryża, aby w towarzystwie księcia Napoleona odbyć małą podróż.

Mało, bardzo mało materyału, że tak powiemy po dziennikarsku, przeglądowego dostarczyły odebrane dzienniki. W wiedeńskich przeważa wszystko kwestya finansowa, projekta pana ministra Brestla, które wkrótce przyjdą pod obrady Izby Niższej. W Wyższej według zapowiedzenia toczyć się mają rozprawy nad ustawą międzywyznaniową. We francuskich mowa p. Favra jest jeszcze żywiołem do dyskusyi. Jedne widzą w niej tylko nowe wydanie wyznania wiary Wikaryusza sabaudzkiego jakie Rousseau, przed wiekiem napisał, inni znów upatrują w samem przyjęciu p. Favra protestacyą akademiczną przeciw rzymskiej polityce rządu francuskiego, a w mowie samej affirmacyę opozycyjną w formie filozoficznej i literackiej. Zapisać tylko winniśmy, że *Journal des Débats* dziennik jak wiadomo stający zawsze w obronie racyonalizmu, zwolennik Woltera nie jest wcale z mowy p. Favra zadowolniony.

Urlopy pruskie, o jakich doniosły wczoraj depesze telegraficzne, zdają się niezawodne. Pomimo, że są mało znaczące, uważa je wiele dzienników za pierwszy krok ku rozbrojeniu wiodący. Zapewniają nadto, że nie nastąpił on bez poprzedniego z Francyą porozumienia, że zatem i we Francyi spodziewać się należy rozporządzeń, które powstrzymają owe uzbrojenia niepokojące ciągle Europę.

Jak wczoraj doniósł telegram, książę Alfred, drugi syn królowej angielskiej, mający tytuł księcia Edymburskiego, który, jako oficer marynarki, zwiedzał obecnie zakłady kolonialne w Australii, gdzie był wszędzie z wielką przyjmowany radością, padł ofiarą niegodziwego zamachu w Port Jakson. Podczas uczty, jak piszą, niejaki O'Farrell strzelił do księcia z tyłu, i ranił go. Zbrodniarz pochwycony, strzelił drugi raz i zranił w nogę jednę z trzymających go osób. Przyznał się że jest Fenianem. Księciu wydobyto kulę i stan zdrowia jest tak uspakajający, że jak donoszą, wkrótce będzie mógł podróż z powrotem przedsięwziąć. Jak niesłychane oburzenie wywoła w Anglii zbrodniczy zamach, łatwo się domyślić.

Tylokrotne zaprzeczania, wątpliwości i twierdzenia skończyły się na tem, że bar. Budberg został ukazem od godności poselskiej uwolniony na własne żądanie, *Indépendance* dzisiaj podaje stanowczo, że zastąpi go w Paryżu hr. Stakelberg.

Parlament angielski właśnie co przebył rozprawy nad obrachowaniem, ile kosztów za sobą pociągnie uwolnienie jeńców angielskich w Abisynii, gdy telegram przyniósł wiadomość o zwycięztwie Napiera. *Veci, vidi, vici* mógł napisać wódz angielski. Zwycięztwo zaś tak zupełne, że barbarzyństwo złożyło broń przed cywilizacyą, a cesarz Teodorus śmiercią przypłacił zuchwale podjętą walkę. Postępowanie Anglii zwracać teraz będzie uwagę Europy. Przypominamy bowiem, że jakkolwiek celem tej wyprawy miało być uwolnienie więźniów ze szponów tyrana abisyńskiego, podejrzywano jednak Anglików o dalsze zamiary zajęcia stanowiska przeważnego na morzu Czerwonem, i opanowania tym sposobem klucza od przekopu Suezkiego, tej nowej drogi do Indyj, na którą zawsze niechętnie Anglia spogląda.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

**Wiedeń** 28 kwietnia. Na piątkowem posiedzeniu Rady Państwa, na interpelacyę Ziemiałkowskiego odpowiada minister spraw wewnętrznych: **że pogłoski o ustanowieniu expozytury namiestnictwa w Krakowie są bezzasadne.** Na temże posiedzeniu zawiadamia przewodniczący o przyjęciu cesarskiem deputacyi Rady Państwa. Cesarz odpowiedział, że jest przekonanym o wiernem usposobieniu i współczuciu, jakie Rada Państwa Cesarskiej Rodzinie złożyć zaleciła, że na raz obranej kolei śpiesznie, stanowczo postępować będzie, abyśmy o ile możności najprędzej do pożądanych doszli rezultatów. Trzechkrotny okrzyk na cześć Cesarza.

**Bukarest** 28 kwietnia. Prefekt Lecca w Bakowie, który w ostatnich prześladowaniach żydów brał udział, został zawezwany przez prefekta policyi do Bukarestu.

**Sidney** (rządowa depesza londyńska). Fenian O'Farell został skazany na szubienicę. Obydwie izby parlamentu zawotowały adresy ubolewania do Królowej. — Izba niższa rozpoczęła rozprawy nad pierwszą rezolucyą Gladstona.

**Paryż** 28 kwietnia. Renta 69·45.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
**Antoni Kłobukowski.**

*Kurs papierów i pieniędzy.*

| Kraków 28 kwiet. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. pol. st. za 100 zł. | 108 | 106 |
| — nowe obr. „ | 113 | 110 |
| Listy zast. pol. bez k. | 79½ | 77½ |
| Banknoty pol. 100 złr. | 416 | 408 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 163 | 159 |
| Talary prs. za 100 tal. | 172 | 168 |
| Bankn. pr. za 150 złr. | 89¼ | 87¾ |
| Srebro nowe austr. | 115 | 113 |
| Dukat ważny | 5 62 | 5 47 |
| Napoleon d'or | 9 44 | 9 24 |
| Półimperyały rosyjs. | 9 65 | 9 40 |
| Listy galic. nowe z k. | 74 | 72 |
| „ stare „ | 78 | 76 |
| Oblig. indem. „ | 68½ | 66¾ |
| Ak. k. g. bez k. i dyw. | 209½ | 204½ |
| „ L. Cz. z całą wpł. | 182 | 177 |
| Listy banku hipot. | 81½ | 80½ |
| **Wiedeń** 27 kwiet. | | |
| 5% Metaliki na w. a. | 53 90 | 53 80 |
| „ Pożyczka narod. | 63 — | 62 90 |
| „ Metaliki na m. k. | 56 80 | 56 60 |
| „ Obl. ind. niż. Aust. | 85 50 | 85 — |
| „ „ czeskie. | 92 50 | 91 50 |
| „ „ węgiersk. | 73 30 | 72 80 |
| „ „ chor. i b. | 72 50 | 71 50 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. galicyjs. | 65 50 | 65 — |
| „ „ bukow. | 65 50 | 65 — |
| „ „ „ siedmg. | 69 — | 68 60 |
| Pożyczka głod. gal. | 99 75 | 99 25 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku nar. losow. | 97 75 | 97 50 |
| 4% Galicyjskie | 73 — | 72 — |
| 5½% Węgiersk. los. | 91 50 | 91 25 |
| 5% Boden Cr. austr. | 101 — | 100 50 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 172 25 | 171 75 |
| „ „ „ 1854 | 75 75 | 75 60 |
| „ „ „ 1860 | 81 50 | 81 30 |
| „ „ „ 1864 | 86 — | 85 80 |
| „ Como-Rente | 20 — | 19 50 |
| „ Kredytowe | 130 — | 129 50 |
| „ żegl. par. na D. | 93 50 | 93 — |
| „ Ks. Esterhazy | 143 — | 141 — |
| „ Księcia Salm. | 34 25 | 33 75 |
| „ „ Palfy. | 26 25 | 25 75 |
| „ ks. Klary | 28 50 | 27 50 |
| „ hr. St. Genois | 24 25 | 23 75 |
| „ miasta Budy | 26 50 | 26 — |
| „ ks. Windischg. | 18 50 | 17 50 |
| „ hr. Waldstein. | 22 — | 21 — |
| „ hr. Keglevich. | 15 — | 14 50 |
| „ Rudolfa | 14 50 | 14 — |

| *Akc. bank. i przem.* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banku narod. austr. | 703 — | 702 — |
| Zakładu kredytow. | 183 10 | 182 90 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 491 — | 489 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 1740 | 1737 |
| „ rządowej fr.-a. | 251 10 | 250 90 |
| „ zachodniej c. El. | 140 — | 139 50 |
| „ Pardubickiej | 139 75 | 139 25 |
| „ południowej | 170 30 | 170 10 |
| „ Galicyjskiej | 204 — | 203 75 |
| „ Czerniow. | 179 — | 178 75 |
| *Oblig. pierwszeństw.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m. | 100 — | 99 50 |
| „ (sr. pr). 100 fl. w. a. | 84 50 | 84 — |
| „ (Emis. 1862) „ „ „ | 81 50 | 81 25 |
| Kol. Rząd. St. 500 fr. | 116 50 | 116 — |
| „ „ „ Emis 1867 „ | 114 75 | 114 25 |
| Kol. połud. St. 500 fr. | 97 50 | 97 — |
| „ Bony 6% 1875-1876. | 205 — | 204 50 |
| Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m. | 89 50 | 89 — |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | 86 50 | 86 — |
| „ „ w sreb. 5% „ „ „ | 102 — | 101 75 |
| Kol. Głog. za 100 fl k m. | 73 50 | — — |
| Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a. | 84 — | 83 50 |
| Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl. | 78 50 | 78 — |
| — — w srebrze „ | 85 — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100 | 92 — | 91 50 |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II | 87 50 | 87 — |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.) | 76 25 | 75 75 |
| „ „ „ Emisya 1867. | 80 75 | 80 25 |
| „ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100 | — — | — — |
| Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w. | 81 75 | 81 25 |
| „ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „ | 86 50 | 86 — |
| Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k. | 94 — | 93 — |
| Austr. Loyd fl. 100 m. k. | 88 — | 87 — |
| Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.) | 91 75 | 91 25 |
| *Waluty.* | | |
| Cesars. korony | — — | 16 45 |
| „ dukat na wagę | 5 49 | 5 49 |
| „ — obrączk. | 5 56½ | 5 55½ |
| Złoto *al marco* | 5 54 | 5 52 |
| Napoleondory | 9 31 | 9 30 |
| Fryderyki | 9 73 | 9 68 |
| Luidory (niemieckie) | 9 50 | 9 40 |
| Suweryny angielskie | 11 70 | 11 60 |
| Imperyały rosyjskie | 9 60 | 9 55 |
| Srebro | 114 50 | 114 — |
| Srebro, kupony | 114 50 | 114 — |
| Talary związkowe | 1 72 | 1 71 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Pruskie bilety kas. | 1 70¼ | 1 70 |
| **Lwów** 27 kwiet. | | |
| Dukat holenderski | — | — |
| „ cesarski | 5 58 | 5 53 |
| Półimperyał rosyjski | 9 60 | 9 50 |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 80 | 1 78 |
| „ pap. „ | 1 60½ | 1 59½ |
| Talar pruski | — — | — — |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 72 75 | 72 30 |
| „ „ m. k. | 76 35 | 75 90 |
| Listy zast. banku hip. | 81 80 | 81 50 |
| Obligi indem. b. kup. | 65 70 | 65 45 |
| 5% Pożyczka narod. | — — | — |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 208 75 | 207 75 |
| „ „ lwow.-czer. | 180 — | 178 75 |
| Akcye banku hip. gal. | 72 — | — — |
| **Warsz.** 5 kwiet. | | |
| Listy zast. 1 ser. rub. | — — | — — |
| „ „ 2 ser. „ | 72 90 | 72 40 |
| kupon „ | — — | 1 11⅑ |
| Listy likwidac. „ | 61 33 | 61 — |
| kupon „ | — — | 1 35 5/9 |
| Pożyczka r. 1865 „ | 125 50 | 124 75 |
| „ r. 1866 „ | 122 25 | 121 50 |
| Kolej warsz. wied. „ | 65 — | — — |
| „ warsz. byd. „ | 56 — | 55 17 |
| „ warsz. teresp. | 81 50 | 81 — |

*Pociągi osobowe na kolejach żelaznych* od 10go Czerwca r. b.

**Odchodzą:**

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 r. no; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.4. wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia* Warszawy, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Przeczytawszy na dniu wczorajszym w inseratach „Czasu,“ N. 94 z dnia 23 Kwietnia r. b. Podziękowanie p. *Józefa Drobniewicza*, Doktorowi Kozubowskiemu, prof. Un. Jag., „który z największem „poświęceniem i troskliwością stroskanym „rodzicom drogie dziecko przy życiu utrzy„mał i od kalectwa uchronił,“ i podzielając z bolesnem rozrzewnieniem to rodzicielskie uznanie, pozwalam sobie najuprzejmiej upraszać W. Dra Kozubowskiego, a raczej powołać Go, aby w interesie ludzkości i prawdy, przed trybunałem opinii publicznej, raczył bezstronnie i krótko na to moje zapytanie odpowiedzieć: „Czyli rzeczywiście znalazł małego Drobniewicza w takim stanie, w którym w skutek choroby serca mógł być zagrożony gangreną?“ (719)

Węgrzynowice d. 24 Kwietnia 1868.

***J. Zapalski.***

---

## BIÓRO
## c. k. Towarzystwa gosp.-rolniczego Krakowskiego,

**zawiadamia Szanownych Członków Towarzystwa i osoby interesowane, iż ono, odnośnie do ogłoszenia z dnia 18 Stycznia r. b. i następnych w dzienniku „Czasie“ zaopatrzone jest w Nasiona roślin okopowych, pastewnych, trawnych, warzywnych, jarzyn kuchennych, strączkowych, jak równie Koniczyn, Lucerny i Końskiego zębu.**

**Cenniki tychże Nasion na każde żądanie przesyłają się bezpłatnie.**

**Nasiona przesyłają się pocztą lub koleją żelazną za przekazem (Nachnahme).**

**Listy przyjmują się tylko frankowane**

(849-6-12)T

---

## Zaproszenie.

Na mocy §. 10 Statutów zaprasza się PP. Akcyonaryuszów „Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa rektyfikacyi i wywozu spirytusu“

### na Ogólne Zgromadzenie
**w dniu 10 Maja r. b.**

w Czerniowcach „pod Czarnym Orłem“ odbyć się mające.

**Przedmioty do uchwał:**

1. Rozpoczęcie przedsiębiorstwa.
2. Wybór Prezesa i Członków Rady zawiadowczej — lub
3. Rozwiązanie Towarzystwa.

Zwraca się uwagę, że rozwiązanie Towarzystwa może tylko nastąpić w skutek uchwały dwóch-trzecich części Akcyonaryuszów §. 33 Statutów; — ze względu więc na ważność uchwał, zapaść mogących w interesie samych PP. Akcyonaryuszów, jak najliczniejsze zebranie jest pożądanem. (835-2-4)T

Czarnokońce 9go Kwietnia 1868.

*Z Rady Zawiadowczej.*

---

## Tylko 4 złr.

kosztuje **pół-losu** oryginalnego (nie Promesa) na

**wielkie losowanie pieniężne,**

zaręczone przez

**książęco-Brunświcki rząd Państwa.**

**Początek ciągnienia w dniu 11 przyszłego miesiąca.**

Główna wygrana talarów 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 po 2.500, 4 po 2.000, 6 po 1.500, 105 po 1.000, 5 po 500, 125 po 400, 155 po 200, 129 po 100, 11.450 po 47.

Cały oryginalny los kosztuje 8 złr.
Pół-losu oryginalnego „ 4 „
Ćwiartka „ 2 „

Zamiejscowe polecenia, opatrzone rimesami, wypełniam szybko i z dyskrecyą, a urzędowe wykazy ciągnienia i pieniądze wygrane wysyłam natychmiast po rozstrzygnieniu.

Upraszam zgłaszać się bezpośrednio do Kantoru bankowego, któremu specyalnie powierzono sprzedaż Losów rządowych. (862-1-5)

**Sally Massé,**
**w Hamburgu.**

---

## Zakład kuracyjny żętycą w Ernsdorf (Jaworz)

na c. k. anstr. Szlązku.

Tegoroczna pora tego, w bliskości stacyi kolejnej i pocztowej Bielska, dobrze urządzonego i ulubionego Zakładu kuracyjnego rozpocznie się

**dnia 24 Maja r. b.**

Zapytania, jako też zamówienia mieszkań, uprasza się adresować do Zarządu dóbr i kąpiel w Ernsdorf (Jaworzu), poczta Bielsko. (652-3-4)T

---

## PRENUMERATA

na

wychodzący od IV. kwartału 1867 we Lwowie

## „Tygodnik Illustrowany,“

**wynosi: rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2 złr.**

W dotychczasowych numerach były umieszczone następujące życiorysy wraz z rycinami: Agenora hr. *Gołuchowskiego*, Dra Józefa *Dietla*, Leszka hr. *Borkowskiego*, Jana *Matejki*, J. I. *Kraszewskiego*, Ks. Adama *Sapiehy*, Michała *Czajkowskiego* (Sadyka Paszy), Artura *Grottgera*, Alfreda hr. *Potockiego*, Karola *Szajnochy*, Jenerała Władysława *Zamoyskiego*, Karola *Libelta*, Henryka *Schmitta*, Tadeusza *Kościuszki* w Szwajcaryi, Juliusza *Słowackiego*, Władysława *Niegolewskiego*.

Prócz tego znajdują się w każdym numerze powieść, poezye, opisy sławniejszych miejsc, rozmaitości i humoreski wraz z typami wyjętemi z życia społecznego i towarzyskiego. W krótkim czasie rozpoczniemy druk dramatu historycznego Leopolda hr. Starzyńskiego, p. n.: „SYN BOHDANA“ (Chmielnickiego), którego to dramatu cenzura nie dozwoliła przedstawić na scenie Lwowskiej.

Kompletnych zeszytów z IV kwartału 1867 i I. kwartału 1868, nabyć można po zniżonej cenie **3 złr.**

(849-1-3)T ***Od Administracyi.***

---

## Filia c. k. uprzyw. Austryackiego Towarzystwa Zastawniczego W KRAKOWIE.

## OBWIESZCZENIE

Filia Krakowska Banku Zastawniczego podaje niniejszem do wiadomości, iż, stósownie do §. 23 regulaminu swego, przepadłe u niej po dzień 31 Marca 1868 zastawy, mianowicie:

## Kosztowności,

**to jest lichtarze srebrne, łyżki, noże, widelce, pierścionki, łańcuszki, korale, rauty i t. p., a szczególnie większa ilość nowych srebrnych zegarków,**

tudzież przepadłe po dzień 31 Marca 1868,

## Towary,

**to jest: suknie, wełniane i jedwabne materye i t. p.**

**w dniu 4 i 5 Maja 1868 o godzinie 9 przed południem**

w Rynku pod L. 34 Gm. IV, w drodze publicznej licytacyi najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedanemi będą.

Naczelnik.

(861-1-3)T ***Koritschoner,*** w. r.

---

## KĄPIELE w EMS.

### Otwarcie 1 Maja r. b.

Zdroje w Ems należą do silnych alkalicznych, chlor i gaz kwas węglowy zawierających wód mineralnych.

Szczególnemi są te wody raz dla tego, że zarazem zawierają alkaliczne pierwiastki, które organizm osłabiają, i chlorowe, które go znowu wzmacniają, z drugiej strony bogactwo gazów robi je strawnemi.

Kuracya kąpielowa w Ems, dzięki wybornemu urządzeniu ich łaźni, może być prowadzoną z równym skutkiem tak na wiosnę jak w lecie. Bywają nawet wypadki chorobowe, w których kuracya podczas chłodniejszych miesięcy skuteczniejszą bywa. Dom kuracyjny, jego zamknięte sale, jego rozliczne chodniki spacerowe, gdzie zawsze jednakowa ciepłota jest utrzymywaną, hotele, kąpiele, woda mineralna do picia, piękna galerya z lanego żelaza, śliczne bazary, przepyszne salony kursalu, wszystko jest zjednoczone. aby gościom kąpielowym wszelką wygodę i możebne przyjemności zapewnić.

Szybkie i wygodne połączenie jest też ze wszystkiemi stronami świata za pomocą Nassauskiej kolei żelaznej. (868-1-6)T

---

## Miejsce kuracyjne ROHITSCH-SAUERBRUNN (w Styryi),

w zachwycającej dolinie górskiej, odległe a godzinę od stacyi kolei Południowej **Pöltschach**, pociągiem pospiesznym o 7 godzin 32 minut od Wiednia, o 6 godzin 52 minut od Tryestu położone, pod najkorzystniejszemi klimatycznami okolicznościami, które dla swych nadzwyczajnych *lekarskich i dyetetycznych własności*, stało się jednym z najpopularniejszych i najbardziej poszukiwanych szczawów, z którym wszystkie sztucznie musujące wyroby fabryczne, nawet w przybliżeniu, porównać się nie dają. Posiada niezrównaną *skuteczność leczniczą*: przy uciążliwościach trawienia, braku apetytu, tworzeniu się kwasów, długotrwałym katarze żołądkowym, przy obstrukcyach, długotrwałych cierpieniach wątroby, śledziony, żołądkowych, w gośćcu w skutek rozkosznego życia, w nieżycie macicy, pochwy macicznej i pęcherza urynowego, w bladaczce, w otyłości nad miarę, hemoroidach, hypokondryi i melancholii. Działanie tynktury popieranem jest widocznie wzmacniającemi kąpielami *szczawowemi, natryskowemi, siedzeniowemi.*

Przepyszny kursal, wytworne lokale do rozmowy, jadalnia i kawiarnia, terasy. karuzel, wielka orkiestra, teatr, bale, koncerta, wyborna Restauracya, wyborne i tanie mieszkania, stacya telegraficzna, codziennie dwurazowa komunikacya pocztowa z Wiedniem i Tryestem, żywy ruch powozów najemnych, bezpośrednio łączących się z pociągami osobowemi w Pöltschach.

**Trwanie pory kuracyjnej:** Od Maja do Października: **w Maju, Czerwcu, Sierpniu i Wrześniu, ceny mieszkań tańsze.** Chłodne miesiące wiosenne i jesienne w chorobach, z silniejszym napływem krwi, dla chorych, którym potrzeba wiele ruchu na wolnym powietrzu do kuracyi w Rohitsch, są nader sprzyjające.

Polecenia rozsyłkowe, zapytania i zamówienia mieszkań, należy adresować: ***„An die Direktion der Landes-Cur-Anstalt Rohitsch-Sauerbrunn,*** Steiermarkt; — **Cenniki** bezpłatnie. **Broszury o kąpielach** we wszystkich większych księgarniach. Świeża woda w Wiedniu zawsze w zapasie w głównym Składzie ***J. J. Lautinger et Comp.***, Mölkerhof i w c. k. nadwornym głównym Składzie Wód mineralnych „Zum blauen Igel, — w Peszcie w głównym Składzie u ***Emila Rothfelda,*** Waggasse. (869-1-3)

---

## Wysprzedaż
## Zegarów i Zegarków po cenach fabrycznych
## u *Ludwika Armatysa* w Krakowie,
## przy ulicy Grodzkiej.

(583-11-24)T

---

## OGŁOSZENIE
### dotyczące przyjmowania uczniów do Szkoły rolniczej w Czernichowie.

Stósownie do Statutu z roku 1865 *) Szkoły rolniczej Czernichowskiej, podaje się do wiadomości:

1. Iż rok szkolny w tym Zakładzie rozpoczyna się w roku bieżącym dnia 1 Lipca.
2. Kandydaci zgłaszający się o przyjęcie na kurs pierwszoletni do Zakładu, winni być: a) w wieku od 14tu do 18 lat życia; b) silnej budowy ciała i dobrego zdrowia; c) obyczajności wiarogodnie poświadczonej; d) umieć dobrze czytać i pisać po polsku, oraz posiadać dostateczną wiadomość 4ch głównych działań arytmetycznych. Przyczem pierwszeństwo danem będzie okazującym lepszą zdolność, lub składającym świadectwo odbytych poprzednio w krajowych szkołach nauk przygotowawczych.
3. Nauka i pomieszkanie w Zakładzie są bezpłatne.

Opłata za odzież, żywność i inne mniejsze potrzeby, wynosi rocznie 140 złr. w. a., która to kwota przy zaczęciu roku szkolnego do kasy Zakładu w Biórze Towarzystwa rolniczego w Krakowie, lub na ręce Dyrektora Zakładu w Czernichowie z góry wniesioną być winna. Niedopełnienie tego warunku pociągnie za sobą nieprzyjęcie ucznia.

4. Nauka i pobyt ucznia w Zakładzie trwa lat 4.
5. Podania o przyjęcie ucznia czynione być mają do Dyrekcyi Zakładu franko (mogą być przesyłane pod adresem: „do Bióra Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie“) **najdalej do 21 Maja;** uczynione później, bez skutku zwrócone zostaną.

Do podania dołączone być winny: a) Metryka chrztu; b) Świadectwo moralności; c) Świadectwo lekarskie zdrowia i szczepienia ospy; d) Oświadczenie rodziców lub opiekunów, że płacić będą z góry należytość za stół i odzież, oraz że pozostawią ucznia przez lat 4 w Zakładzie; e) Świadectwa z nauk przygotowawczych, jakie uczeń poprzednio odbył.

6. O postanowieniu przyjęcia, przez Kuratoryę Zakładu wydanem, zostaną podający uwiadomieni przed 1ym Lipca; nieprzyjętym zaś allegata, do podania załączone, zwrócone zostaną.

Uczeń o przyjęciu zawiadomiony, już z dniem 1ym Lipca w Zakładzie znajdować się powinien.

Kraków dnia 21 Kwietnia 1868.

*Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.*

Wice-Prezes: ***Franciszek Paszkowski.*** Sekretarz: ***J. M. Jawornicki.***

*) Na żądanie może być przesłany. (858-3)T

---

### C. k. uprzywilejowany
## GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
### wydaje **od dnia 1 Listopada r. b.**
## ASYGNACYE KASOWE

4% za 8-dniowem wypowiedzeniem
$4\frac{1}{2}$% „ 14 dto dto (747-2-)T
5% „ 30 dto dto

**Z dniem powższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących:**

**od $3\frac{1}{2}$% procent po 4 od sta,**
**od 4% dto „ $4\frac{1}{2}$ „ „**

Lwów dnia 23 Października 1867. ***Dyrekcya.***

---

Liczba odbiorców włącznie z Galicyą wynosi prawie 9.500

**Szanownej Publiczności monarchii Austryackiej**

oznajmia największe przedsiębiorstwo

## Fabryki płócien i bielizny
## E. FOGL,

**Filia i fabryka przy Kärntnerring N. 1, Skład główny: Kärntnerstrasse, 27,**

***„zum Erzherzog Karl,“***

że na Wystawach przemysłowych najwyższemi i mianowicie srebrnemi [Wystawa przemyslowa **1867.**] medalami jedynie i wyłącznie odznaczone było.

Załatwiając wszelkie **zlecenia listowne** (w każdym języku pisane), za przesyłką gotówki, za pobraniem przez pocztę lub kolej, to jest (przy odebraniu paki z towarami, składa się należytość i gotowi jesteśmy takowe wszędzie rozsyłać. — Przytaczamy niżej pod **zupełnem zaręczeniem** Cennik **znacznie zniżonych cen fabrycznych.**

Z lnu rumburskiego:

- **Koszule mężkie,** (potrzeba objętośc szyi podać), po złr. 1·50, 2, 3, 4, 5, do 6 złr. najcieńsze.
- **Koszule damskie,** gładkie po złr. 1·80, 2; cienkie ściągane po 2·50, tudzież formy szwajcarskiej, zupełnie nowego fasonu z haftami po złr. 3, 3·50, 4, 5, jako też najcieńsze koszule lniane i batystowe z haftem, także kołnierzyki (Fantasie parisienne) po złr. 6 do 8.
- **Koszule damskie nocne,** z długiemi rękawami po złr. 3·50, także haftowane po złr. 5 do 6·
- **Gatki mężkie,** po złr. 1, 1·50, 2, 2·50 do złr. 3, krojem do jazdy, francuskie i węgierskie fasony.

**Majtki damskie** lniane, perkalowe lub barchan., po złr. 2, 2·50, do 3 z haftem u spodu.

**Damskie negliże** albo **gorsety nocne** perkalowe lub z najlepszego barchanu, od złr. 2 do 2·50, lniane lub z francus. batystu haftowane, po złr. 3·50, 5 do 6.

**Pończochy lub szkarpetki**, tuzin po złr. 5, 6, 8 do 10 złr. najcieńsze.

**Koszule mężkie zbytkowe** z artyst. przodem (podać objętośc szyi) po zł. 6, 7 do 8.

**Koszule mężkie flanelowe** różnobarwne, po złr. 4·50, 5 do 6, (podać objęt. szyi),

**Kołnierzyki** podług najnowszych fasonów, tuzin po złr. 2, 3 do 4, (podać objęt. szyi).

**Chustki do nosa lniane**, tuzin po złr. 1·50 do złr. 2 za małe, większe i cieńsze po złr. 2·50, 3·50, 4, 5, 6, 8 do 10.

**Chustki do nosa batystowe damskie**, tuzin po złr. 5, 6, 7, 9 do 10 najcieńsze.

**Serwet lub ręczników** tuzin tylko złr. 5, 6, 7 do 9 roboty adamaszkowej nicianej.

**Jeden garnitur stołowy lniany** na 6 osób (jeden obrus z 6 serwetami) po złr. 5, 6, 8 do 10 złr. najcień. roboty adamasz., na 12 osób kosztuje toż samo podwójnie..

**30 łokci materyi kolorowej na pościel**, po złr. 8, 9, 10 do 12 za najcieńsze,

**30 łokci płótna z przędzy ręcznej** bielonego, podwóina nitka, niebielone po złr 7·50, 9·50, 11, 13, 15 do 18 złr. najpiękniejsze.

30 łokci **płótna gospodarskiego** po złr. 14, 16, 18 do 20 złr. najpiękniejsze.

40 do 42 łokci przedniej **weby** (na cienką pościel lub na 12 koszul) po złr. 14, 15, 18. 22 do 24 za najcieńsze.

48 łokci **płótna webowego belgijskiego**, sztuka po złr. 22. 25, 30 do 35 na koszule polecenia godne. (459-7-50)T

50 do 54 łokci niezrównanej dobrej **rumburskiej** lub **holenderskiej weby** (przędzy ręcznej i 5/4 szerokości, sztuka po złr. 20, 26, 30, 35, 40, 50, 60 do 80 złr.

Koszule nie przystające najlepiej odbierają się napowrót.

**Zamówienia z prowincyi** odsyłają się najdokładniej; sprawunki za przesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztą pod zaręczeniem. **Listy zaś uprasza się adresować:** ***an die Leinen- und Wäsche-Fabrik,*** Kärntnerstrasse N. 27 im Eckgewölbe der Himmelpfortgasse. *„zum Erzherzog Karl“ Wien.*

Odbiorcy lub kupujący za 50 złr. otrzymują 6 serwet w podarunku.

---

## Karol Schrott,

pozłotnik i handlarz obrazów z Wiednia, ma zaszyt zawiadomić Szanowną Publiczność, ze przybył na tutejszy jarmark z swym doborowym towarem, składającym się:

**z wielkich obrazów olejnych,**

wykonanych od ręki przez najznakomitszych akademicznych malarzy. — Pomiędzy niemi znajdnją się:

**widoki, obrazy Swiętych, obrazy owoców, i t. p.**

Sprzedaje takowe po zadziwiająco tanich cenach, rachując na liczną sprzedaż.

Miejsce sprzedaży znajduje się podczas jarmarku w Rynku pod L. 41, obok Hotelu Drezdeńskiego. (708-3-6)

---

## ESSENCYA
### z Salsaparyli Colbert.

**Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.** (647-6-19)T

**Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie,— we Lwowie u pp. Mikolasza i Rukera, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego.**

---

## HAGE et SCHMIDT w Erfurcie,

Handel Nasion, Ogrodnictwa sztucznego i handlowego.

Illustrowany Katalog franco za 30 ct., które w razie zamówienia odrachowane będą. (310-10-12)

---

## DYWANY
## salonowe i kościelne

w najrozmaitszych gatunkach i wielkościach z najcelniejszych fabryk zagranicznych sprowadzane; **Dywany** przed kanapy, łóżka, biórka, i t. p., i na łokcie do pokrycia całych pokoi.

**Obicia pokojowe (Tapety),**

paryskie, berlińskie i wiedeńskie, rulon od 16 cent. i wyżej.

**Sukno na podłogę,**

łokieć od 30 cnt. do 1 złr.

**Kapy i Serwety**

gobelinowe, kaszmirowe i inne najnowsze. (511-7-)

**Kołdry** flanelowe od 4 złr., watowe od 6 złr.

**Story malowane (płócienne)**

w najnowszych deseniach.

**Ceraty:**

**Amerykańskie** prawdziwe, na meble — **Angielskie** na stoły — **Berlińskie** imitujące posadzkę na pokoje, — w Handlu pod firmą:

***A. Gumplowicz***

przy ulicy Grodzkiéj Nr. 63

na pierwszém piętrze
drugi dom od rogu obok Apteki.

---

| Paryż 1867. | Wiedeń 1866. | Londyn 1862. |
| --- | --- | --- |

**Graben Nr. 3**

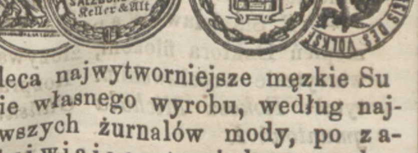
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse

**w Wiedniu**

## Skład Ubiorów
## *Kellera i Alta,*

odznaczony

**najwyż. medalami 1867.**




poleca najwytworniejsze mężkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

**Modny wierzchni Surdut 8 złr.**

**Ubiór wiosenny 12 złr.**

| | | | | | |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| Surduty wiosenne | od | 5 | do | 24 | złr. |
| Wierzchnie surduty | od | 8 | do | 28 | „ |
| Surduty do polowania | od | 6 | do | 22 | „ |
| Fraki i surduty | od | 14 | do | 28 | „ |
| Księże suknie | od | 16 | do | 30 | „ |
| Ranne suknie (szlafroki) | od | 8 | do | 26 | „ |
| Całe ubiory | od | 12 | do | 36 | „ |
| Surduty kancelnryjne | od | 4 | do | 12 | „ |
| Spodnie | od | 4 | do | 12 | „ |
| Kamizelki | od | 2 | do | 8 | „ |
| Ubiory gimnastyczne | od | 3 | do | 8 | „ |

Prócz tych wszelkie możebne

**przedmioty ubiorów mężkich.**

Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-80-200)

Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

---

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*